

Nowy Górnik

D W U T Y G O D N I K

ISSN 2082-3797

WWW.NOWYGORNIK.PL

NR 12/2016 • 16-30 CZERWCA 2016

CENA 1,60 ZŁ W TYM VAT 8%

Rozmowa na czasie

Grzegorz Tobiszowski,
wiceminister energii:
Jeżeli nie utrzymamy
górnictwa,
nie zbudujemy
niczego nowego.



S. 6-7

W NUMERZE

Energetyka jest filarem gospodarki

Okrągły Stół
Energetyczny.



STRONA 3

Kryzys jest wielkim zagrożeniem. Jeszcze większym – małostkowość

Rozmowa
z Tomaszem
Gawlikiem, pre-
sem JSW SA.



STRONA 4

Dwa kółka lepsze niż cztery

Rower alternatywą dla ruchu
samochodowego.

STRONA 8

BMW 3 Gran Turismo



Informacje motoryzacyjne.

STRONA 9

Po słońce na Cypr



Podróże marzeń.

STRONA 10

JASTRZĘBSKA SPÓŁKA WĘGLOWA. Potrzebne są racjonalne decyzje

Nic się nie wyciśnie



NOWY GÓRNIK

Czy kopalnie mogą wyjść na zero? Mogą, ale najpierw trzeba zakończyć niezbędne inwestycje. Bardzo ograniczone fundusze trzeba wykorzystywać najbardziej efektywnie.

WIĘCEJ NA S. 5

PIĘŚCIĄ W STÓŁ

Padają firmy okołogórnice

Na początku czerwca odebrałem kilka telefonów z gratulacjami. Właściciele firm kooperujących z JSW gratulowali mi felietonu, który ukazał się dawno temu na łamach Nowego Górnika. Pisałem wtedy, że opóźnianie wypłat za usługi i towary dostarczane do JSW spowoduje, że mniejsi kooperanci zaczną padać. Padają. I to ma być mój sukces? „Czego wy mi gratulujecie? Tego, że spełniły się moje najgorsze obawy? To dla mnie żaden sukces i żadna dobra wiadomość” – mówiłem moim rozmówcom. „Wolałbym nie mieć racji. Niestety, miałem” – dodawałem.

Nikt nie musiał do mnie dzwonić z gratulacjami, żebym wiedział, co się dzieje. Znam kilku właścicieli małych firm, którzy już kilka miesięcy temu ogłosili upadłość. Nie mieli na ZUS, VAT i na pensje. Nie płacili podatków. Podatkowych organów państwa nie interesowało to, że chłopcy chętnie zapłaciliby wszystko, gdyby kontrahent (JSW i Kompania Węglowa, obecnie Polska Grupa Górnicza) zapłacił kilkumiesięczne zaległości. Nie było argumentu. Były egzekucje należności. Chłopcy z rozpacz chleją bez opamiętania, rodziny się rozpadają, szans na reaktywację biznesu nie ma, państwo wzięło na utrzymanie robotników, którzy poszli na bezrobocie.

Poraża mnie prosty fakt. Otóż w JSW większościami akcjonariuszem jest państwo. Większościowy akcjonariusz widzi, co się dzieje w jego spółce. Ten sam akcjonariusz przy pomocy organów podatkowych ściga tych, którzy polegali finansowo, bo spółka z większościami akcjonariuszem (państwem) nie wywiązuje się ze swoich zobowiązań. Wiem, JSW jest spółką giełdową. Państwo niewiele może. A dawna Kompania Węglowa? Państwowa firma nie płaci i państwo ściga tych, którzy bankrutują, bo im firma państwowa nie zapłaciła. To jest chore, ponieważ fala bankructw wzbiera. Wkrótce kopalnie zostaną bez zaplecza, jakie tworzą dostawcy towarów i usług.

Jeszcze bardziej bulwersujący jest fakt, że państwowe spółki mogą liczyć na przekładanie



**TADEUSZ
MOTOWIDŁO**

przewodniczący ZZG
JSW SA Zofiówka

• • •

*W czasie
totalnego kryzysu
kooperanci
górnictwa zostali
pozostawieni
sami sobie.*

• • •

zobowiązań wobec ZUS i urzędów skarbowych. Mała prywatna firma może liczyć tylko na to, że gorliwi urzędnicy państwowi będą ją ścigać co tchu w piśniach. Firmy okołogórnice pracujące bezpośrednio dla JSW zatrudniają ponad 5 tys. pracowników dołowych i powierzchniowych świadczących usługi w ramach prac inwestycyjnych, remontowych, drążeniowych, wysoko specjalistycznych i obsługujących odstawy główne. W kopalniach są to bardzo istotne prace. Co będzie, jeżeli tych pracowników zabraknie, bo ich firmy padną?

Najgorsze jest, że ten dramat rozgrywa się w zupełnym milczeniu. W milczeniu ludzie idą na bruk, właściciele idą z torbami, a zostają długi i dramaty ludzkie. Nie ma spektakularnych protestów i publicznie okazywanego niezadowolenia. To oznacza, że ciśnienie rośnie i nie daj Bóg, żeby doszło do jakiegoś niekontrolowanego wybuchu. Jak podaje Górnicza Izba Przemysłowo-Handlowa, w Polsce na rzecz górnictwa pracuje około 400 tys. osób. Zatrudniają ich firmy duże, małe, średnie i kilkusobowe firemki. Czy grozi nam, że 400 tys. osób zacznie z każdym dniem odczuwać dramatyczną sytuację górnictwa?

Przyznam szczerze, że boję się tego, co może zdarzyć się za kilka tygodni. Nie protestów się boję. Najtragiczniejsze będzie zniszczenie sektora firm kooperujących z kopalniami. Zostaniemy na lodzie. Od wielu lat jest tak, że firmy zewnętrzne w znacznym stopniu decydują o tym, czy górnictwo pracuje sprawnie czy też zacznie się walić.

Moim zdaniem popełniono grzech zaniechania. W czasie totalnego kryzysu kooperanci górnictwa zostali pozostawieni sami sobie. Z jednej strony, w sposób przymusowy kredytują górnictwo, a z drugiej strony, są za to karani. Dobre i uczciwe byłoby wspólne dźwiganie ciężarów. Z firm, które jeszcze nie padły, płyną sygnały, że za czerwiec może jakimś cudem wypłacać pensje. W wakacje polegna. Co górnictwo zrobi bez firm okołogórnicznych?

»

KIJ W MROWISKO



Biznesplan, a nie interesiki

Czy można uporządkować proces naprawy polskiego górnictwa? Można. Jednak najpilniejszym zadaniem jest zapewnienie spółkom górnicy odpowiednich warunków do odzyskania płynności finansowej. Nie oszukujmy się. Gdyby o losach spółek górniczych miał decydować wyłącznie rachunek ekonomiczny, pewnie na początku tego roku sądy ogłosiłyby ze trzy upadłości. Wiem, narażam się wielu osobom, ale prawda jest brutalna. Na szczęście udaje się tak kontrolować rozwój wypadków, że wciąż mamy szansę na naprawę branży. Przestrzegam przed przesadnym optymizmem. Jeżeli dojdziemy do wniosku, że Ministerstwo Energii z Krzysztofem Tchórzewskim i Grzegorzem Tobiszowskim na czele spisało się na medal, rozwiązało wszystkie problemy i teraz możemy tylko czekać na wzrost cen, żeby w końcu pożycz jak należy, to żadna siła nie uchroni górnictwa przed klapą.

Przed Polską Grupą Górnicy ważny i skomplikowany proces tworzenia kopalń zespolonych. Mam nadzieję, że nikomu nie przyjdzie do głowy, że to wymarzona okazja do załatwiania jakichś ambicjonalnych interesików. Albo ten proces zostanie przeprowadzony zgodnie z najlepszymi zasadami, albo PGG runie. Nie jest prawdą, że powołanie Grupy załatwiło wszystkie problemy. Powstanie nowej firmy jest sprzyjającą okolicznością do wzmacniania nowej



**GRZEGORZ
JANIK**

poseł RP

• • •

*Żeby górnictwo
utrzymało się,
musi wydobywać
w miarę tanio
węgiel potrzebny
odbiorcom.*

• • •

spółki. To nieprawda, że skoro energetyka objęła udziały w PGG, to pieniądze znajdują się zawsze. Energetyka też ma swoje problemy i potrzeby. Musi przeznaczyć na inwestycje dziesiątki miliardów złotych. Dlaczego w takim razie zainwestowała w polskie kopalnie? Dobrze mieć krajowego dostawcę paliwa. Bardzo ważne jest, aby dostarczany węgiel miał stałe parametry. W obecnym układzie właścicielskim łatwiej będzie osiągnąć ten cel. Przypomnę tylko, że wiele polskich kopalń powstawało tylko dlatego, żeby zaopatrywać konkretne elektrownie, albo istniejące już kopalnie były „programowane” na potrzeby konkretnych elektrowni. Wynikało to z prostego faktu – bloki energetyczne są projektowane w taki sposób, że najlepsze parametry osiągają wtedy, gdy są zasilane paliwem określonej jakości. Jeżeli jakość paliwa waha się, bloki energetyczne pracują gorzej.

Żeby górnictwo utrzymało się, musi wydobywać w miarę tanio węgiel potrzebny odbiorcom. Żeby wydobywać efektywnie, kopalnie muszą zainwestować. Żeby zainwestować, muszą mieć pieniądze i te pieniądze wyłożą inwestorzy, czyli energetyka. W zamian będzie mieć paliwo, na jakim jej zależy. Myślę, że to dobry interes, pod warunkiem że zostaną zrealizowane wszystkie założenia biznesplanu, według którego ma działać Polska Grupa Górnicza. Założenia biznesplanu, a nie ambicjonalne interesiki!

»



KOMENTUJE SŁAWOMIR STARZYŃSKI

redaktor naczelny Nowego Górnika

Minister, matka, ojciec i sztygar polskiego górnictwa

Pieniądzy jest mniej niż na lekarstwo. Dieta trwa już długo. Potrwa jeszcze przynajmniej dwa lata. Czy w tej sytuacji Jastrzębska Spółka Węglowa może liczyć tylko na cud? Lepiej żeby nie liczyła.

JSW musi skoncentrować się na wydobyciu węgla koksowego. Tak uważa zarząd Spółki, dyrektorzy kopalń, a nawet część górników. W czasie spotkania z zarządem i przedstawicielami załogi to samo powiedział Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii. W TVP3 tak streścił swoje stanowisko: „Kluczem dla JSW jest maksymalne skoncentrowanie się na węglu koksującym i odejście od węgla energetycznego. (...) Rozmawialiśmy o ewentualnych inwestycjach w Krupińskim, bo to jest kopalnia produkująca węgiel energetyczny. Zastanawialiśmy się, na ile zasadne jest podjęcie inwestycji mających na celu zwiększenie produkcji węgla koksującego, a ograniczenie wydobycia węgla energetycznego. Inwestycja w przeróbkę w kopalni Knurów-Szczygłowice także ma służyć zwiększeniu produkcji węgla koksującego”. W skrócie można powiedzieć, że Spółka ma się skupić na tym, z czego żyje.

Jednak nikt nie miał odwagi przypomnieć ministrowi, że w czasach bardzo dobrej koniunktury na węgiel panowała zupełnie inna doktryna. „JSW ma stawiać na węgiel koksowy, ale nie zapominać o węglu energetycznym, bo kiedy nadejdzie kryzys na rynku węgla koksowego, dostawy dla energetyki pozwolą złagodzić skutki zapaści” – mówili analitycy. Teraz trzeba zrobić doktrynalny zwrot. W mowie i piśmie to żaden problem. W kopalniach potrzeba na to pieniędzy, czasu i przede wszystkim pomysłu. Czasu i pieniędzy brakuje. Pomysły są, ale czy realne? Publikujemy w tym numerze rozmowę z Tomaszem Gawlikiem, prezesem JSW SA, i streszczenie debaty z dyrektorami kopalń należącymi do Spółki. Z obu tekstów wynika, że jest koncepcja i przystaje ona do rzeczywistości. Jednak trzeba konsekwentnie pilnować, aby koncentrować skromne środki na przedsięwzięciach, które jak najszybciej dadzą efekt.

Z nieoficjalnych relacji ze spotkania z wiceministrem Tobiszowskim wynika, że racjonalne pomysły mają błogosławieństwo. Pomysły wątpliwe trzeba będzie uzasadnić w ciągu kilkunastu dni. Wyznaczono osoby, które mają to zrobić. Ma to być uzasadnienie ekonomiczne, a konkretni pracownicy JSW będą odpowiadać głowami za swoje wyliczenia. To dobra informacja. Jest także informacja niepokojąca.

Wciąż realna jest groźba, że wiceminister Grzegorz Tobiszowski może zostać uwikłany w rozwiązywanie problemów nie tylko pojedynczych kopalń, ale nawet konkretnych ścian wydobywczych i załatwianie drobnych kontraktów handlowych. Tak, przesadziłem, ale jeżeli ta przesada pomoże panu ministrowi wyjść z siebie, stanąć obok i popatrzeć chłodnym okiem na tych, którzy oczekują od niego, że będzie matką, ojcem i sztygarem polskiego górnictwa, to będę czuł się rozgrzeszony z tej przesady. Pozwalam sobie na tę uszczypliwość, ponieważ jestem przekonany, że angażowanie ministra w załatwianie na przykład kontraktów dla pojedynczych kopalń (przypadek kopalni Makoszowy) może rozwalić dość misterną grę mającą udowodnić, że w górnictwie nie potrzebujemy granic niedozwolonej pomocy publicznej.

»

Okragły Stół Energetyczny

Energetyka jest filarem gospodarki

Perspektywy rozwoju polskiej polityki energetycznej wobec wyzwań klimatycznych, rola dywersyfikacji źródeł energii w zapewnieniu bezpieczeństwa energetycznego, a także rozwój polskich sieci przesyłowych to główne tematy konferencji „Okragły Stół Energetyczny”. Debata z udziałem ministra energii Krzysztofa Tchórzewskiego oraz wiceministra energii Andrzeja Piotrowskiego odbyła się 15 czerwca 2016 roku w siedzibie resortu.

Minister Tchórzewski podkreślił rolę prawnych regulacji w budowie zrównoważonego rozwoju polskiej energetyki. – Trudno sobie dziś wyobrazić, by rynek energetyczny istniał bez udziału państwa – zaznaczył. – Ważne w tym kontekście jest kształtowanie warunków do wzrostu konkurencyjności sektora, ale polityka energetyczna musi także uwzględniać koszt energii w budżetach Polaków – ocenił minister.

W trakcie panelu „Polski węgiel a wyzwania klimatyczne” szef resortu energii odniósł się również do dyskusji dotyczącej polityki klimatycznej UE. – Jeśli chcemy realizować te zobowiązania, musimy zachęcać do poparcia zmian i brać pod uwagę aspekty społeczne – podkreślił minister Tchórzewski. Jego zdaniem polityka energetyczna Polski musi być kształtowana przy uwzględnieniu warunków gospodarczych, bezpieczeństwa energetycznego i wymagań polityki klimatycznej UE.

Zaznaczył również, że rozwój polskiego sektora energii wymaga zarówno konsekwentnego tworzenia impulsów inwestycyjnych, jak i przygotowania projektów legislacyjnych dotyczących rynku mocy, nad którym resort rozpoczyna prace.

Z kolei wiceminister Andrzej Piotrowski w trakcie panelu „Dywersyfikacja źródeł energii a koszty” podkreślił, że warunkiem



MAT. PRAS. MINISTERSTWA ENERGII

swobodnego dostępu do energii jest funkcjonowanie energetyki konwencjonalnej. Zwrócił również uwagę na kwestię klastrów energetycznych. – Większa produkcja energii w klastrach powinna przyczynić się do wzrostu wykorzystania lokalnych zasobów. Ich rozwój będzie miał także wpływ na bezpieczeństwo energetyczne obszarów wiejskich i przyczyni się do szybszego rozwoju tych terenów – dodał. Zaznaczył również, że kształtowanie optymalnego miksu energetycznego wymaga przede wszystkim działań w obszarach, w których możliwy jest rozwój. – W tej chwili w Polsce to m.in. węgiel i energia jądrowa – dodał.

W dyskusji zorganizowanej z udziałem Zespołu Doradców Gospodarczych TOR wzięli również udział przedstawiciele spółek energetycznych, wyższych uczelni technicznych i instytutów.

MAT. PRAS. MINISTERSTWA ENERGII

Bezpieczeństwo pracy

Czarne skrzynki pod ziemią

Siódmego czerwca br. zabudowano tzw. czarną skrzynkę, czyli Autonomiczny Zespół Rejestracyjno-Pomiarowy w KWK Mysłowice-Wesoła, należącej do KHW SA. Będzie dostarczać wiedzę o stężeniach takich gazów jak: metan, siarkowodor, tlenek węgla, dwutlenek węgla, tlen oraz mierzyć temperaturę, wilgotność powietrza i prędkość przepływu powietrza. Jest jednym z pięciu unikatowych w świecie urządzeń tego typu, będących w dyspozycji nadzoru górniczego. Do ściany 511 w pokładzie 501 ruchu Wesoła AZRP trafiło z ruchu Śląsk w KWK Wujek (KHW SA).

Nowa lokalizacja AZRP wynika z zakończenia biegu ściany w ruchu Śląsk, które przetrwało bez uszkodzeń skutki największego w całej historii polskiego górnictwa wstrząsu wysokoenergetycznego (z 18 kwietnia 2015 roku), o energii 4 x 109, czyli w skali Richtera ok. 4,2, którego epicentrum znajdowało się w pokładzie 409 na poziomie 1050 metrów.

– Urządzenia te są zabudowywane w rejonach szczególnie zagrożonych w polskim górnictwie podziemnym. Przyrządy zakupione zostały ze środków NFOŚiGW. Są wykorzystywane w bieżącej działalności kontrolnej WUG oraz katowickiego, gliwickiego, rybnickiego i wrocławskiego Okręgowego Urzędu Górniczego. Ich konstrukcja umożliwia wielokrotną zabudowę, czyli ich przenoszenie w różne miejsca. To bardzo ważne i było jednym z podstawowych warunków przetargowych, na których podstawie wyłoniono wykonawcę tych przyrządów. Rejony szczególnie niebezpieczne zmieniają się wraz z eksploatacją górnictwa – jedno są likwidowane wraz z zakończeniem wydobywania, a inne uruchamiane. Do nich trafiają AZRP. Ich lokalizacja jest każdorazowo ustalana na podstawie wskazań Okręgowych Urzędów Górniczych, które mają najszerzy zasób wiedzy o zagrożeniach występujących w poszczególnych ścianach eksploatacyjnych górnictwa podziemnego – mówi Mirosław Krzystolik, zastępca dyrektora Departamentu Energomechanicznego WUG.

Aktualnie AZRP funkcjonują w następujących kopalniach: Sośnica (PGG SA), Borynia-Zofiówka-Jastrzębie, w ruchu Zofiówka (JSW SA), Polkowice-Sieroszowice (KGHM Polska Miedź SA) oraz wspomnianym ruchu Wesoła, w którym 20 czerwca br. zabudowana będzie druga „czarna skrzynka” w pokładzie 415 na poziomie 416 (obecnie jest w serwisie kontrolnym u producenta).

Po raz pierwszy „czarne skrzynki” zostały zabudowane w najniebezpieczniejszych rejonach polskiego górnictwa podziemnego w czerwcu 2014 roku. Urządzenia te zapewniają inspektorom nadzoru górniczego możliwość porównywania i oceny rzetelności pomiarów dokonywanych przez czujniki kopalniane. Służą prewencji wypadkowej i usprawnieniu monitoringu zagrożeń, do którego zobowiązani są przedsiębiorcy. Ich wskazania (i własny system zasilania elektrycznego) minimalizują pokusę kreowania pomiarów atmosfery w wyrobiskach pod zadania produkcyjne.

„Czarne skrzynki” były odpowiedzią WUG na pojawiające się spory o fałszowanie odczytów pomiarowych poprzedzających najtragiczniejsze wypadki ostatnich 20 lat. Pierwsze odczyty danych pomiarowych z zabudowanych urządzeń AZRP nastąpiły po 30 dniach od daty montażu. Nośnik danych (pamięć) przy każdym odczycie jest wyjmowany z urządzenia. Dane są odczytywane za pomocą oprogramowania przekazanego przez wykonawcę tych prototypowych urządzeń, czyli konsorcjum firm: ITI EMAG i Sevitel Sp. z o.o.

– AZRP spełniają dobrze swoje zadania i, co istotne, nie mamy większych rozbieżności w wynikach pomiarów za pomocą kopalnianego systemu monitoringu i naszych urządzeń. Dwa niezależne od siebie systemy kontroli poziomu zagrożeń w najniebezpieczniejszych wyrobiskach zapewne przyczyniają się do poprawy prewencji wypadkowej i minimalizowania ryzyka – podkreśla Mirosław Krzystolik.

WUG

W SKRÓCIE

Katowicki Holding Węglowy

RADA NADZORCZA KHW SA
WYBRAŁA ZARZĄD
IX KADENCJI

W następstwie postępowania kwalifikacyjnego na stanowiska w zarządzie KHW SA rada nadzorcza, po przeprowadzeniu rozmów z kandydatami, w poniedziałek 6 czerwca br. wybrała:

- na stanowisko prezesa zarządu – Tomasz Cudnego,
- na stanowisko wiceprezesa zarządu ds. ekonomiki i finansów – Jarosława Jaromina,
- na stanowisko wiceprezesa zarządu ds. produkcji – Bronisława Gaja.

Poprzednio rada wybrała Krzysztofa Miśkę na stanowisko wiceprezesa zarządu ds. handlowo-rynkowych oraz powołała wybranego przez załogę Wiesława Piechę na stanowisko wiceprezesa zarządu ds. pracy.

Zarząd IX kadencji rozpocznie działania z dniem odbycia zwyczajnego walnego zgromadzenia zatwierdzającego sprawozdanie za rok 2015.

NAGRODZENI
RATOWNICY

Dwudziestu trzech ratowników górniczych z ruchu Śląsk KWK Wujek odznaczonych zostało w poniedziałek, 13 czerwca

2016 roku, Medalami za Ofiarność i Odwagę. Odznaczenia przyznano im za udział w ubiegłorocznej akcji ratowniczej na ruchu Śląsk.

Odznaczeni w kolejności alfabetycznej: Piotr Bromboszcz, Mariusz Centkowski, Adrian Idzik, Mirosław Jata, Tomasz Józefik, Przemysław Kołodziejczyk, Ryszard Korzeniecki, Marcin Kuzioła, Robert Lamik, Marcin Łabno, Dariusz Matys, Marcin Miąsko, Kazimierz Michalecki, Dariusz Marys, Przemysław Nowara, Marek Pawlus, Tomasz Podstawski, Dariusz Schmidt, Zbigniew Śmitkowski, Łukasz Smaga, Grzegorz Śmitkowski, Zbigniew Traczyk, Marcin Waliszewski.

Medale przyznane przez Prezydenta RP wręczał ratownikom wojewoda śląski Jarosław Wierczok.

WSTRZĄS W KOPALNI
MURCKI-STASZIC

W nocy z 14 na 15 czerwca 2016 roku o godz. 23.45 w kopalni Murcki-Staszic na głębokości 500 metrów miał miejsce odczuwalny na powierzchni wstrząs o sile 5 x 106. Wstrząs nie spowodował strat w kopalni. Po czterdziestominutowej przerwie wydobywanie zostało podjęte.

Z powierzchni przyjęto kilka zgłoszeń o odczuciu tego zdarzenia.

Rozmowa z **TOMASZEM GAWLIKIEM**, prezesem JSW SA

Kryzys jest wielkim zagrożeniem. Jeszcze większym – małostkowość

► **NOWY GÓRNIK:** Dlaczego w planach dla poszczególnych kopalń przyjmuje się bardzo niskie ceny węgla? Pan świadomie dołącza wyniki finansowe JSW. Wystarczyłoby trochę więcej optymizmu i można byłoby opracować biznesplan, dzięki któremu JSW miałyby zyski, a nie straty?

TOMASZ GAWLIK: Zyski będziemy mieć, jeżeli koszty wydobycia węgla będą niższe niż cena sprzedaży. Owszem, mogę założyć, że od jesieni tona węgla koksowego będzie kosztować przynajmniej 150 dolarów. Obawiam się, że każdy bank wyrzuciłby do kosza taki biznesplan i nie chciałby ze mną rozmawiać. Bankowcy nie potrafią wydobywać węgla, ale potrafią liczyć. JSW ma już za sobą optymistyczną wizję na czas kryzysu. Jeszcze nie tak dawno byli tacy, którzy zapewniali, że cena węgla koksowego nie spadnie poniżej 100 dolarów za tonę. Spadła poniżej 80 dolarów. JSW ma przedstawić realny biznesplan, żeby ustalić do końca czerwca warunki umowy restrukturyzacyjnej z bankami-wierzycielami. Oczywiście, chętnie poznam optymistyczną wersję na ten rok i kilka najbliższych lat. Mnie urządziłyby założenia cen w granicach 140–150 dolarów za tonę i odpowiedzialność autorów takiego biznesplanu w przypadku, gdyby okazało się, że ceny są rażąco niższe.

► **Ile pana zdaniem będzie kosztować tona węgla koksowego jesienią 2016 roku?**

– Nie informujemy o naszych analizach. Mogę powiedzieć, że będzie to trudny rok i w naszych biznesplanach uwzględniamy pesymistyczną perspektywę. Średnia cena węgla uzyskiwana przez JSW to ok. 270 złotych za tonę. Spółce udało się obniżyć jednostkowy koszt produkcji poniżej 300 złotych. Na podstawie prognoz niezależnych ekspertów, którymi dzisiaj dysponujemy, i sygnałów rynkowych, które mamy, spodziewamy się, że w IV kwartale cena będzie wyższa,



co spowoduje, że już w 2017 roku osiągniemy dodatni przepływ gotówkowy. Oczywiście, to założenie ma szansę się urzeczywistnić tylko wtedy, kiedy zrealizujemy wszystkie założenia restrukturyzacyjne.

► **Zdziwiłby się pan, gdybym powiedział, że w JSW działa zorganizowana grupa, która za wszelką cenę chce zaniżać ceny węgla w prognozach i prognozowane roczne wyniki Spółki?**

– Zdziwiłbym się. Realny wynik finansowy zależy od tego, w jakim stopniu dostosujemy się do wymagań rynku. Od realnego wyniku zależy kondycja Spółki. Nie obawiałbym się grupy zaniżającej ceny węgla w prognozach, tylko grupy, która zawyżałaby prognozy i przewidywany wynik finansowy. W czasie kryzysu zabójczy jest hurraoptymizm, a nie nawet daleko posunięta ostrożność.

► **Po długim dziennikarskim śledztwie potrafię udowodnić, że pan, prezes zarządu JSW SA, ma pieniądze i ukrywa pan przed załogą ten fakt.**

– Ciekawa teza.

► **Wyplacił pan czternastkę, kilka dni później wypłacił pan pensję. Gdyby pan nie miał pieniędzy, górnicy nie dostaliby po parę tysięcy złotych na konta w ciągu trochę więcej niż tygodnia.**

– Za miesiąc też zrobię wszystko, aby załoga JSW dostała wypłaty. Czternastkę wypłaciliśmy, ponieważ takie było porozumienie z reprezentatywnymi organizacjami związkowymi. Pensję muszę wypłacić, bo nawet jej opóźnienie to złamanie prawa. Możliwe, że po zrealizowaniu tych dwóch wypłat padnie jakaś mała firma kooperująca z nami, ponieważ opóźnimy płatności dla kooperantów, żeby wywiązać się z zobowiązań wobec załogi. Nasza płynność finansowa jest na wyczerpaniu.

► **Jeżeli sprzeda pan koksownię Victoria i Spółkę Energetyczną Jastrzębie, może**

w końcu przestanie pan narzekać, że firma jest biedna. Kiedy dojdzie do transakcji?

– Na razie są to zapowiedzi medialne. Żeby zarząd JSW mógł podjąć konkretne decyzje, musi dostać zgodę rady nadzorczej i walnego zgromadzenia akcjonariuszy. Prawo wymaga, aby takie decyzje były podejmowane po upływie odpowiedniego czasu. Zakładając, że wszystkie szczegóły potencjalnej transakcji zostałyby dograne dzisiaj, to praktycznie najwcześniej za miesiąc moglibyśmy ją przeprowadzić. Medialne fakty to za mało, żeby dokonać takiej transakcji. Natomiast mogę oficjalnie potwierdzić, że wśród różnych możliwości rozważamy także te, o której informują media. Podkreślam słowo „rozważamy”.

► **Sprzedaż części udziałów poprawiłaby płynność JSW. Warto się pośpieszyć.**

– Do każdej transakcji potrzebujemy dwóch stron – sprzedającego i kupującego. Potrzebna jest także oferta, która zadowoli obie strony. Prowadzimy negocjacje, ale ostatecznych decyzji nie ma.

► **ING Bank Śląski nie ma już obligacji wyemitowanych przez JSW. Przejęły je pozostałe banki, które miały obligacje Spółki. To dobra informacja?**

– Nie mamy trudnego partnera, jakim był ING Bank Śląski. Może łatwiej będzie o porozumienie, ponieważ i u nas, i w bankach-wierzycielach udziały ma Skarb Państwa. Ciągłe będzie to porozumienie biznesowe. Negocjujemy, rozmowy są trudne. Wciąż mamy długi, a nie mamy umowy restrukturyzacyjnej z wierzycielami. Musimy przedstawić wiarygodny biznesplan, żeby zawrzeć umowę, dzięki której wyjdziemy na prostą. Jeszcze w tym miesiącu chcielibyśmy zakończyć rozmowy o sprzedaży części udziałów w koksowni Victoria i o sprzedaży Spółki Energetycznej Jastrzębie. Zawieszamy rozmowy na temat sprzedaży udziałów w JSW Koks.

► **Odpowiada pan na pytania tak, jakby cytował fragmenty oficjalnych komunikatów giełdowych.**

Nie mogę informować o planach, które z różnych powodów mogą się zmienić. Spółka giełdowa informuje o faktach.

► **Porozmawiajmy o faktach. Część ruchu Jas-Mos kopalni Borynia-Zofiówka-Jastrzębie zostanie przekazana Spółce Restrukturyzacji Kopalń?**

– Tak. Chcemy przekazać SRK część majątku nieprodukcyjnego. W JSW trwa zbieranie informacji o poziomie zainteresowania pracowników przejściem do SRK. W pierwszym etapie, do końca czerwca, zbieramy informacje wśród pracowników ruchu Jas-Mos. W kolejnym etapie ankiety otrzymają pracownicy pozostałych kopalń. Pozwoli nam to ocenić, ile osób chciałoby skorzystać z pakietów osłonowych. Liczę, że dzięki tej operacji zaoszczędzilibyśmy około 250 mln złotych. Zbierane informacje mają charakter wyłącznie sondażowy.

► **Kopalnia Krupiński zostanie sprzedana niemieckiemu inwestorowi?**

– Nie ma takich planów. To plotki.

► **JSW dostanie miliard złotych ze sprzedaży SEJ i udziałów w koksowni Victoria?**

– Nie wiem. Trwają bardzo trudne negocjacje.

► **Kiedy JSW padnie?**

– Kiedy przestaniemy dostosowywać się do rynku, skoncentrujemy się na plotkach, a nie na faktach, i uwierzmy, że rząd może nam dać każde pieniądze potrzebne do przeżycia tylko dlatego, że ich potrzebujemy. Padniemy, kiedy uwierzmy, że to my możemy ustalać ceny na węgiel i koks. Upadniemy, kiedy nie wytrzymamy presji naszej megalomanii. Może nas zabić wiara w to, że jesteśmy światowym graczem na rynku węgla koksowego i koksu. Plotki i podgryzanie się wykończą nas. Kryzys jest wielkim zagrożeniem. Jeszcze większym jest małostkowość.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

Jastrzębska Spółka Węglowa

Ilu chętnych do urlopów górniczych i jednorazowych odpraw?

Jastrzębska Spółka Węglowa rozpoczęła kampanię informacyjną wśród pracowników dotyczącą urlopów górniczych i jednorazowych odpraw pieniężnych. Będą z nich mogli skorzystać pracownicy, którzy zdecydują się na przejście do Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Jest to jeden z elementów realizowanego przez JSW programu restrukturyzacji.

Akcja ma na razie charakter sondażowy – Spółka chce się zorientować, ilu pracowników

będzie zainteresowanych programem osłon. Proces przekazywania majątku do SRK, a następnie przechodzenia pracowników zostanie uruchomiony dopiero po uzyskaniu wszystkich zgód formalnych i dokonaniu uzgodnień ze stroną społeczną.

Jako pierwsi z pakietu osłonowego przewidzianego w ustawie o funkcjonowaniu górnictwa węgla kamiennego będą mogli skorzystać pracownicy ruchu Jas-Mos, w którym najbardziej efektywne złoża zostały już wyeksploatowane.

Do urlopu górniczego są uprawnieni pracownicy zatrudnieni pod ziemią, którym brakuje do emerytury nie więcej niż cztery lata, oraz pracownicy zakładu przeróbki mechanicznej węgla, którym zostało do emerytury nie więcej niż trzy lata. Z jednorazowych odpraw pieniężnych będą mogli skorzystać pracownicy powierzchni (także zakładów przeróbczych), którzy przepracowali w przedsiębiorstwie górniczym co najmniej pięć lat, a do emerytury zostało im więcej niż 12 miesięcy.

Spółka przygotowała dla pracowników broszury informacyjne, w których znajdują się informacje o możliwościach i warunkach skorzystania z pakietu. Są one również dostępne w zakładce na stronie internetowej. Za pośrednictwem formularza zamieszczonego na witrynie JSW można także zgłaszać dodatkowe pytania i składać deklaracje woli skorzystania z uprawnień.

Oprócz tego w kopalniach zostaną uruchomione punkty informacyjne – najpierw w ruchu Jas-Mos.

MAT. PRAS JSW SA

NIE BYŁO I NAGLE SIĘ ZNALAZŁO. JAK SIĘ ZARZĄD DOCIŚNIE, TO SIĘ WYCIŚNIE. NIECH RZĄD DA, BO MA. – TO SĄ PRZEKONANIA Z INNYCH CZASÓW. NIKT NAM NIE DA, Z NIKOGO SIĘ NIE WYCIŚNIE, JEŻELI SAMI NIE ZAROBIMY – MÓWIĄ DYREKTORZY JASTRZĘBSKICH KOPALŃ

W kryzysie potrzebne są racjonalne decyzje

► **NOWY GÓRNIK: Czy kopalnie JSW mogą nie przynosić strat w czasie kryzysu? Czy możecie panowie tak zarządzać wydatkami, żeby kopalnia wychodziła na zero?**

WALDEMAR STACHURA, DYREKTOR KOPALNI BORYNIA-ZOFIÓWKA-JASTRZĘBIE: Kopalnia zespółona po pięciu miesiącach ma niewielką stratę. Mamy szansę, żeby ten rok zakończyć z niewielkim deficytem,



a może nawet z minimalnym zyskiem. Jeżeli uda się przeprowadzić proces przekazania SRK części ruchu Jas-Mos, to w perspektywie dwóch lat mamy zysk. Proszę nie sądzić, że nasz biznesplan opiera się na oddaniu części jednego ruchu do SRK. Realizujemy inwestycje, które mają służyć poprawie wyników. Potrzebne są nakłady finansowe na rozcinkę i park maszynowy. Są planowane kolejne wydatki, żeby przedłużyć żywotność kopalni. Inne kopalnie mają znacznie większe potrzeby i zarząd koncentruje się na tym, aby rozpoczęte inwestycje jak najszybciej zakończyć. To racjonalne podejście. My czekamy w kolejce.

W Zofiówce jest rozpoczęta budowa poziomu 1080. Nie kontynuujemy tej inwestycji. Borynia ma także rozpocząć budowę nowego poziomu. Na razie nie ma powodów do paniki. Raz jeszcze podkreślam – inwestycje w pozostałych kopalniach są w sposób przemyślany kontynuowane, u nas są w sposób przemyślany wstrzymane. Teraz koncentrujemy się na pracach, które pozwolą utrzymać wydobywanie przez najbliższych 10 lat. Dlatego musimy także dbać o inwestycje w polu Bzie-Dębina. Kiedy skończą się złoża, do których mamy obecnie dostęp, musimy rozpocząć wydobywanie w nowym polu. W przeciwnym przypadku za około 10 lat kopalnia Borynia-Zofiówka-Jastrzębie może mieć przerwę w wydobywaniu. Pytał pan, czy kopalnie mogą wyjść na zero. Mogą, ale najpierw trzeba pokonać niezbędne inwestycje. Na razie mamy bardzo ograniczone fundusze i trzeba wykorzystywać je najbardziej efektywnie.

► **Firma ma pieniądze. Spółka wypłaciła czternastkę, kilka dni później pensję. Jakby nie było pieniędzy, nie byłoby wypłat. Trzeba naciskać, to znajdują się fundusze na inwestycje.**

– **WALDEMAR STACHURA:** Wiem, że niektórzy są przekonani, że jak będą naciskać, to fundusze znajdą się na wszystko. Nie znajdują się. Wypłata czternastki i pensji wiązała się z oszczędzaniem przez kilka miesięcy. Trzeba było ograniczyć regulowanie faktur za towary i usługi dostarczane przez kooperantów. Mamy wciąż kłopoty finansowe. Na podstawie doświadczeń z kopalni Zofiówka-Borynia-Jastrzębie mogę powiedzieć, że załoga zdaje sobie sprawę z trudnej sytuacji. Oczywiście, padają czasem nieodpowiedzialne hasła, ale wynikają one z historycznego przekonania, że jak się dociśnie, to się wyciśnie. Nie wyciśnie się. Większość już o tym wie.

Niepłacenie firmom może doprowadzić do przerwania pracy kopalni. Były już przypadki, że kopalnie „pożyczały” sobie pracowników, bo jakaś firma po prostu przerwała pracę. Czasem w grę wchodzi naprawę niewielkie kwoty w skali wydatków Spółki, ale są kłopoty, żeby je uzbierać. Świadczenia pracownicze są na pierwszym miejscu i proszę mi wierzyć – żaden rozsądny górnik nie uważa, że skoro firma wywiązuje się ze swoich zobowiązań wobec pracowników, to znaczy, że jest w dobrej kondycji finansowej. Co zrobić, żeby jak najszybciej wyjść przynajmniej na zero? Wciąż trzeba definiować inwestycje priorytetowe i inwestycje, które można przesunąć. Inwestować w to, co przyniesie efekt. Tylko racjonalne działania nas uratują. Nie mamy innego wyjścia.

MARIAN KURPAS, OD NIEPEŁNA DWÓCH TYGODNI DYREKTOR KOPALNI BUDRYK, POPRZEDNI DYREKTOR KOPALNI KRUPIŃSKI:

Jeżeli będziemy oceniali kopalnie na podstawie nawet kilkuletniej straty finansowej, popełnimy wielki błąd, ponieważ zwykle żywot jednej kopalni to minimum 50 lat. W tym czasie są lata lepsze i gorsze. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, w jaki sposób rozwija się otoczenie żyjące dzięki kooperacji z kopalnią, dzięki podatkom płaconym przez nią i jej pracowników, dzięki temu, że pracownicy kupują towary i usługi, to okaże się, że nawet strata finansowa kopalni nie oznacza straty dla lokalnej gospodarki. Oczywiście, jest granica, której nie wolno przekroczyć. Jeżeli kopalnia czy spółka węglowa nie może płacić swoich zobowiązań, cierpią na tym wszyscy. Dlatego powszechną reakcją kopalń jest ograniczenie prac udostępniających złoża, robót przygotowawczych, badawczych, przekładanie terminów zakupów. Tutaj też nie możemy dopuścić, aby braki w sprzęcie, brak nowych frontów wydobywczych doprowadziły do wstrzymania wydobywania.

Kopalnia Krupiński nie jest kopalnią dochodową. Sytuacja jest bardzo trudna. Przy aktualnych cenach kopalnia Krupiński nie może wyjść na zero. Teoretycznie możemy wstrzymać zakupy, inwestycje i sporą część usług. Przez krótki czas będziemy funkcjonować, a potem kopalnia stanie. Nie przygotowujemy frontu. Sami się zlikwidujemy. Szansą jest dotarcie do złóż węgla koksowego.

► **Żałoga rozumie, co się dzieje?**

– **MARIAN KURPAS:** Żałoga Krupińskiego na pewno zdaje sobie sprawę z powagi sytuacji. Kopalnia uzyskała koncesję na eksploatację węgla i metanu jako kopaliny towarzyszącej do 2030 roku. To olbrzymi kapitał. Dotychczasowe doświadczenia i reakcje załogi na programy oszczędnościowe, zmiany służące poprawie organizacji pracy i zwiększeniu efektywności udowadniają, że nie ma nastrojów na zasadzie: niech się wali, nam się należy. Przeważa postawa: zrobimy wszystko, żeby

kopalnia nie zaważyła się, żeby ją utrzymać, bo jest potrzebna po to, aby utrzymać miejsca pracy i gminę.

Niepowtarzalnym atutem kopalni Krupiński jest wydajność. Jest ona ponadprzeciętna w porównaniu z polskim górnictwem. W Krupińskim około 75 proc. załogi ma staż pracy maksymalnie 10 lat. To młoda załoga, ale ma tradycyjny etos pracy górniczej.

► **Kopalnia Budryk ma szansę stanąć twarde na nogach?**

– **MARIAN KURPAS:** Kopalnia Budryk utrzymuje kierunek inwestycyjny. Pierwotnie była projektowana jako kopalnia głęboka. Zmieniono model na kopalnię płytką. Teraz wracamy do dawnego modelu, chcemy wydobywać węgiel koksowy. Ta inwestycja pozwoli kopalni osiągnąć większe dochody i mieć zyski. Budryk ma dobre perspektywy.

JÓZEF JASZCZYK, OD NIEPEŁNA DWÓCH TYGODNI DYREKTOR KOPALNI KRUPIŃSKI, POPRZEDNI DYREKTOR KOPALNI BUDRYK:

Żałoga kopalni Budryk z dużym zrozumieniem przyjęła porozumienie z zeszłego roku. Dzięki nim w skali Spółki w ciągu trzech lat zaoszczędzimy około 2 mld złotych. Staramy się docierać z informacją do załogi. Decyzje na poziomie kopalni i zarządu JSW są racjonalne. Jednak na efekty dostosowywania się do rynku musimy poczekać, bo zawsze to wymaga dodatkowych inwestycji i robót górniczych. Górnikom nie musimy tłumaczyć, że od podjęcia decyzji do uzyskania widocznych efektów często mija rok. Bywa, że i kilka lat. Budryk jest w podobnej sytuacji jak kopalnia Knurów-Szczygłowie. Kopalnia modernizuje zakład przeróbczy. Górnicy dotrą do węgla koksowego na głębokości 1290 metrów. Zakończenie tych inwestycji spowoduje, że Budryk będzie dochodowy. Wysiłek kopalni i zarządu JSW koncentruje się na tym priorytetowym zadaniu. Po zakończeniu inwestycji będzie zysk, a nie tylko zero.

► **Kieruje pan kopalnią, przez którą JSW dołuje. JSW wydała na zakup Knurowa-Szczygłowie 1,5 mld złotych i wciąż inwestuje. Kiedy te wydatki zaczną się zwracać?**

GRZEGORZ MICHALIK, DYREKTOR KOPALNI KNUROWA-SZCZYGŁOWICE: Jeżeli chcemy mieć zyski, musimy zwiększyć produkcję węgla koksowego. Nie osiągniemy tego celu bez modernizacji zakładów przeróbczych



w ruchach Knurów i Szczygłowie. Wszystkie inwestycje w kopalni są podporządkowane osiągnięciu tego celu. Planujemy, że rok 2018 zakończymy bez strat, a możliwe, że z małym zyskiem. Rok 2019 powinien być dochodowy. Pytał pan, czy w czasie kryzysu kopalnie mogą nie przynosić strat. Jeżeli skoncentrujemy wysiłki na przedsięwzięciach, które dają

największe szanse na bardzo dobre efekty, jest to możliwe. Kopalnia Knurów-Szczygłowie jest bardzo krótko w JSW. Potrzebujemy czasu, żeby zacząć wypełniać przydzielone nam zadania. Nie czekamy beczynnie, aż sytuacja rynkowa się poprawi. Nasze inwestycje są dokładnie rozpisane, mamy wyliczone spodziewane wyniki.

► **Kiedyś kopalnia Pniówek była diamentem w JSW. Trzeba było mieć niezłe chody, żeby móc przenieść się do pracy w pańskiej kopalni. Co się zmieniło?**

ADAM WAŁACH, DYREKTOR TECHNICZNY KOPALNI PNIOWEK: Wciąż jesteśmy diamentem w JSW. Rocznie wydobywamy ponad 3 mln ton węgla. Osiągamy wynik finansowy około zera. Kopalnia idealna przynosiłaby zysk. Walczymy o to, aby poprawić wynik finansowy. Moim zdaniem znaczna część



załogi rozumie trudną sytuację. Jednak nie do wszystkich trafia oczywisty fakt. Są tacy, którzy twierdzą, że to wydumany problem, ponieważ Pniówek zawsze dawał sobie radę i tym razem też sobie poradzi. Nie do wszystkich trafiają argumenty oczywiste.

► **Dlaczego?**

– **ADAM WAŁACH:** Nie wiem. To mała grupa, ale może być hałaśliwa. Myślę, że o podstawach decyduje więź z zakładem. Proszę pamiętać, że w Pniówku pracuje 5 tys. osób. Organizowaliśmy spotkania z przodowymi. Tłumaczyliśmy im sytuację, oni przekazywali dalej. Sytuacja jest bardzo trudna, załoga musi dać z siebie wszystko. Spotkało się to z pozytywnym odzewem.

► **Nie obawia się pan, że wkrótce przyjdzie do pana któryś z właścicieli firm i powie: albo będzie przelew, albo nie wykonujemy od jutra prac?**

– **ADAM WAŁACH:** Już przychodzą.

► **A pan prosi, żeby tego nie robili?**

– **ADAM WAŁACH:** Zwracam się do zarządu JSW z prośbą o uregulowanie najpilniejszych rachunków. W biurze zarządu JSW działa specjalna komisja, która rozpatruje takie wnioski.

► **Żałoga wie, że w każdej chwili może na przykład zostać wstrzymany odbiór kamienia i kopalnia w ciągu jednego dnia stanie?**

– **ADAM WAŁACH:** Żałoga jest informowana o skali trudności.

Rozmawiał: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► Dyrektorzy Marian Kurpas i Józef Jaszczyk wypowiadali się na temat kopalń, którymi kierowali przed zmianami personalnymi. Jeszcze kilkanaście dni temu Kurpas był dyrektorem kopalni Krupiński, a Jaszczyk – kopalni Budryk.

NAPRAWA GÓRNICTWA. Powstają fundamenty dobrze zarządzanego sektora gospodarki. Górnictwo jest potrzebne i musi być efektywne, żeby nasza gospodarka miała z tej branży jak największe korzyści. Uważam, że to może być nasza specjalność.

W wielu krajach firmy górnicze padają. My zaczynamy wychodzić z dołka ekonomicznego. Nasi specjaliści z dziedziny zarządzania górnictwem, organizacji produkcji, techniki i sztuki górniczej będą poszukiwani na świecie, bo w Polsce odniosą sukces – mówi w rozmowie z Nowym Górnikiem Grzegorz Tobiszowski, wiceminister energii, pełnomocnik rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa.

ROZMAWIA: SŁAWOMIR STARZYŃSKI

► **NOWY GÓRNIK: Powstała Polska Grupa Górnicza. Pewnie odetchnął pan z ulgą. Jest sukces, będzie święty spokój. Przesadziłem?**

GRZEGORZ TOBISZOWSKI: Powstanie Polskiej Grupy Górniczej jest ważnym wydarzeniem. Stworzyliśmy solidny fundament dla kopalń, które jeszcze miesiąc temu były w Kompanii Węglowej. Powstał bardzo ważny podmiot, który ma porządkować rynek węgla kamiennego. PGG jest istotnym, ale niejedynym podmiotem, dzięki któremu chcemy uzdrowić sytuację w górnictwie. Teraz intensywnie pracujemy nad naprawą Katowickiego Holdingu Węglowego i równolegle nad realizacją harmonogramu służącego poprawie sytuacji Jastrzębskiej Spółki Węglowej.



Ma pan rację, odetchnąłem z ulgą po powołaniu Polskiej Grupy Górniczej, ponieważ okazało się, że plan realizowany przez Ministerstwo Energii jest planem realnym. Gdyby nie powstała Grupa, kolejne etapy naprawy polskiego górnictwa nie byłyby możliwe. Nie ma pan racji, kiedy mówi o świętym spokoju. Teraz bardzo ważne jest, aby zarząd konsekwentnie i z dużą determinacją realizował założenia planów, które umożliwiły powstanie PGG. Polska Grupa Górnicza działa i jest początkiem procesu, który zapewni górnictwu funkcjonowanie na długie lata.

W czerwcu musimy rozstrzygnąć o sposobach uzdrawiania Katowickiego Holdingu Węglowego. Rozwiązaniem brany pod uwagę jest przekazanie KHW Węglukoksowi przy wsparciu kapitałowym Enei. Będzie ona brała udział w tym procesie jako podmiot energetyczny bez udziału LW Bogdanka.

Do końca czerwca mamy czas, aby ostatecznie ustalić działania na rzecz naprawy Jastrzębskiej Spółki Węglowej. Dotychczasowe decyzje i ustalenia z bankami dają nadzieję, że znajdziemy rozwiązania korzystne dla wierzycieli i JSW. Wiem, że pana interesują finanse. Ale równie istotnym elementem programu dla górnictwa jest doprowadzenie do zakończenia wojny polsko-polskiej na rynku węgla kamiennego.

Proszę zwrócić uwagę, że można tak ustawić wydobywanie we wszystkich spółkach, żeby kopalnie pracowały dla konkretnego odbiorcy. W JSW naturalnym rozwiązaniem jest rynek hutniczy i koksownie. Polska Grupa Górnicza jest zorientowana na energetykę. Katowicki Holding Węglowy powinien skoncentrować się na odbiorcach indywidualnych, ciepłowniach i elektrociepłowniach oraz szeroko rozumianym rynku komunalnym.

Bardzo ważnym problemem są koszty. Przyglądamy się na przykład kosztom związanym z zastraszaniem wymagań stawianych przez nadzór górniczy. W minionych latach technika górnicza się rozwijała. W kopalniach

pracują nowoczesne maszyny i dzięki innowacyjnym rozwiązaniom wzrasta poziom bezpieczeństwa. Z drugiej strony, spotykamy się z wymaganiami, które nie uwzględniają rozwoju technicznego. Na przykład problem przewietrzania kopalń. Nadzór górniczy proponował wprowadzenie rozwiązań, które kosztowałyby setki milionów złotych rocznie, a ich efekt byłby wątpliwy. Dlatego trwa weryfikacja wszystkich propozycji.

Chcę podkreślić, że nikt nie planuje liberalizacji, która miałaby doprowadzić do pogorszenia bezpieczeństwa pracy. Jest ono na pierwszym miejscu, ważniejsze niż doraźne zyski. Jednak tam, gdzie jakieś decyzje nie mają żadnego uzasadnienia, trzeba zrezygnować z dodatkowych kosztów. Wyselekcjonowano decyzje, które będą poddane ocenie i weryfikacji. Po sensownej weryfikacji może się okazać, że górnictwo zaoszczędzi setki milionów złotych rocznie.

Skoło mówimy o kosztach, proszę zwrócić uwagę, że węgiel z polskich kopalń jest obciążony wieloma daninami, w tym na rzecz ekologii. Paliwo importowane nie jest nimi obciążone. Jeżeli ktoś zastanawia się, dlaczego nasze kopalnie przegrywają konkurencję cenową, musi wziąć pod uwagę także ten element. Jak możemy mówić o uczciwej konkurencji w sytuacji, gdy węgiel spoza UE korzysta z przywilejów? W Ministerstwie Finansów trwają prace nad wprowadzeniem dla węgla z importu takich opłat, jakie ponoszą polscy producenci. Będziemy dokładnie ważyć wszystkie argumenty i szukać najlepszego rozwiązania.

► **Dzięki decyzjom Ministerstwa Finansów polskie kopalnie odzyskują rentowność?**

– Dzięki nim zaczniemy powoli wyrównywać szanse. W wielu krajach Unii Europejskiej sektory gospodarki energochłonnej są zwolnione z akcyzy na energię elektryczną. My postępujemy odwrotnie niż reszta krajów UE. Zmniejszenie czy nawet zniesienie akcyzy na energię elektryczną dla przemysłu energochłonnego pomoże nam rozwiązać przynajmniej dwa problemy. Po pierwsze – zatrzymamy w Polsce firmy, które planują ograniczanie produkcji ze względu na drogą energię. Po drugie – zwiększy się zapotrzebowanie na tańszą energię. Jeżeli będzie potrzebna więcej energii, wzrośnie zapotrzebowanie na węgiel.

► **Uważam, że z tymi problemami pan i osoby zajmujące się górnictwem w Ministerstwie Energii dacie sobie radę. Trudniej będzie z Komisją Europejską. Rozmowy z KE mogą być nawet trudniejsze niż ze związkami zawodowymi. Jest pan pełnomocnikiem rządu do spraw restrukturyzacji górnictwa, negocjuje pan zasady z urzędnikami Komisji. Jak pan da sobie z nimi radę?**

– Komisja Europejska zapozna się ze szczegółami powstania Polskiej Grupy Górniczej. Utrzymujemy stałe kontakty

Fundament zarządzane

z przedstawicielami KE. Przy tworzeniu PGG przedstawialiśmy szczegóły negocjacji i zmiany w biznesplanie wynikające z negocjacji ze stroną społeczną. Nasze informacje były przyjmowane ze zrozumieniem. Mam podstawy uważać, że nie powinno być jakichś zgrzytów związanych z dotychczasowym sposobem naprawy górnictwa.

Proszę pamiętać, że Polska Grupa Górnicza i biznesplan przygotowany dla tej firmy oraz sposób jej powołania są jednym z etapów naprawy branży górniczej. Przed nami proces tworzenia Polskiego Holdingu Węglowego i naprawa Jastrzębskiej Spółki Węglowej. To także trudne tematy. Uważam, że Ministerstwo Energii jest dobrze przygotowane do merytorycznej dyskusji z unijnymi urzędnikami. Do tej pory nie mieliśmy niepokojących sygnałów.

Mamy testy prywatnego inwestora. Dowodzą one, że operacja tworzenia i inwestowania w powstanie Polskiej Grupy Górniczej byłaby opłacalna dla inwestorów prywatnych. Takich testów wymaga Komisja Europejska i ich pozytywny wynik wzmacnia naszą pozycję negocjacyjną. Oczywiście podchodzę do rozmów z Komisją z wielką ostrożnością, ponieważ polskie górnictwo, jego sytuacja i sposoby naprawy branży są przedsięwzięciem niespotykanym wcześniej w krajach Unii Europejskiej. Ani my, ani urzędnicy unijni nie mają żadnych doświadczeń w analizowaniu i kontrolowaniu takich procesów. Komisja musi wydać decyzję bezprecedensową. Nie ma przykładów, do których mogłaby się odnieść. Myślę, że miesiące dzielące nas od jesieni będą przełomowe. W Polsce będą gościć przedstawiciele Komisji Europejskiej, a my będziemy wyjeżdżać na spotkania do Brukseli.

Na pewno będziemy rozmawiać także o roli Spółki Restrukturyzacji Kopalń. Na razie jest to firma, która ma definitywnie zamykać kopalnie przechodzące do niej. Nam zależy na możliwości restrukturyzacji w SRK kopalń, które mają do wybrania złoża węgla. Musimy wspólnie z Komisją Europejską znaleźć rozwiązanie kilku zagadnień, które w zapisach może są jasne, ale nie przystają do świata realnego. Na przykład jak należy traktować szyb przekazywany SRK, który od jakiegoś czasu jest nieczynny? Jednak on był wykorzystywany w przeszłości i teraz trzeba go zlikwidować. SRK teoretycznie można przekazywać czynne części zakładów bądź całe zakłady. W SRK możliwe jest jedynie zamknięcie zakładów i na to może iść pomoc publiczna. To literalny zapis. A co w sytuacji, kiedy okaże się, że zakład można sprzedać? Pomoc publiczna może być uznana za zgodną, o ile działalność kopalni w SRK stanowi część planu zamknięcia, którego termin przypada najpóźniej na 31 grudnia 2018 roku. Są ograniczenia finansowe w tej pomocy, które nie przystają do potrzeb wynikających z faktycznego stanu realizacji programu dla górnictwa.



W Śląskim Urzędzie Wojewódzkim 26 kwietnia 2016 roku zawarł Polską Grupę Górniczą. Inwestorzy zaangażowali się w PGG na warunkach...

► **Czy to prawda, że będzie pan starał się przedłużyć do roku 2030 czas, przez jaki mogłyby pracować kopalnie przekazane SRK?**

– Myślę, że tak dużo czasu nie potrzebujemy, jednak będę rozmawiał, aby 2018 rok nie był datą ostateczną. Jeżeli Unia dałaby nam czas do 2030 roku, to oczywiście zgodzę się na to.

► **Pan musi najpierw powiedzieć, że chcemy przedłużenia.**

– Polska delegacja będzie rozmawiać na ten temat. Jednak nie tylko czas jest istotnym parametrem. Istotne są pieniądze. Chcemy wynegocjować zwiększenie kwot, które będziemy mogli przekazywać SRK. To są problemy, które wcześniej nie przykuwały uwagi, a stały się istotne od czasu, kiedy chcemy skorzystać z procedur służących naprawie górnictwa. Należy doprecyzować wiele tematów. To będzie istotne na przykład przy naprawie KHW.

► **Czy nie mógłby pan negocjować takich zmian, które pozwoliłyby nam traktować górnictwo tak, jak robili to Niemcy? Oni mieli czas na stopniowe zamykanie kopalni po wyczerpaniu złoża, w tym czasie dotowali rozwój przemysłu, który miał zastąpić górnictwo, za wszelką cenę starali się uniknąć powstawania czarnych dziur ekonomicznych i społecznych. Na razie cały wysiłek koncentruje się na ograniczaniu górnictwa albo podtrzymywaniu jego życia. Jednak złoża kiedyś się skończą. Co wtedy?**

menty dobrze go sektora gospodarki



NOWY GÓRNIK

to porozumienie w sprawie rozpoczęcia działalności Polskiej
ach rynkowych i będą nadzorować realizację biznesplanu spółki

– Poruszył pan jeden z problemów, które składają się na serię zjawisk na polskim rynku, na które trzeba będzie odpowiedzieć. Musimy zacząć od strategii dla węgla i dla energetyki wykorzystującej węgiel. W najbliższych tygodniach będziemy rozmawiać o strategii dla górnictwa węgla kamiennego i brunatnego. Chciałbym, aby w prace były zaangażowane zespoły trójstronne – pracodawcy, strona społeczna i przedstawiciele rządu. W tym samym czasie musimy budować strategię energetyczną. To pewnie utrudnienie, ponieważ idealnym rozwiązaniem byłoby zbudowanie strategii energetycznej, a później strategii dla górnictwa węgla kamiennego i brunatnego. Jednak czas nas goni. Musimy do przyszłego roku podjąć decyzje surowcowe.

Unowocześnianie energetyki węglowej i budowa bardziej wydajnych bloków energetycznych spowodują spadek zapotrzebowania na węgiel, ponieważ proces spalania będzie bardziej efektywny. Tę samą ilość energii będziemy mogli wytworzyć z mniejszej ilości węgla. Dlatego musimy w planach dotyczących górnictwa węgla kamiennego brać pod uwagę ten fakt. Ponieważ kopalnie będą wydobywać węgiel przede wszystkim na potrzeby polskiego rynku, eksport będzie tylko elementem dodanym. Na podstawie wyliczeń Węglukoks przyjął orientacyjną wielkość eksportu w granicach 4–5 mln ton rocznie. Oczywiście, jeżeli będzie to ekonomicznie uzasadnione, eksport będzie można zwiększyć.

Precyzyjne prognozy dotyczące zapotrzebowania w sektorze gospodarstw domowych,

ciepłownictwie i gospodarce komunalno-bytowej są trudniejsze do policzenia, ale można z dużym przybliżeniem je określić. Prowadzimy rozmowy, aby jak najszybciej rozpocząć produkcję czystych paliw z węgla. Mam na myśli przede wszystkim zgazowanie węgla. To pozwoliłoby nam wykorzystać węgiel jako czyste paliwo. Mówimy o tym od wielu lat, ale wciąż nie wyszliśmy poza fazę eksperymentu. Najwyższy czas rozpocząć przetwarzanie węgla na skalę wdrożeniową. Przetwarzanie węgla na czyste paliwa pozwoliłoby zdjąć z rynku część nadwyżki. Rozwijanie karbochemii i produkcji paliw z węgla pozwoli stworzyć nowe miejsca pracy.

► **Nikt nie może zarzucić panu i ministrowi Krzysztofowi Tchórzewskiemu, że brakuje panom determinacji w ratowaniu górnictwa. Obaj chcecie unowocześniać i rozwijać energetykę wykorzystującą węgiel. Plany budowy nowych i nowoczesnych bloków zapewne się powiedzą. Ale co zrobić, żeby nie okazało się, że mamy nowoczesną energetykę węglową i musimy importować węgiel, bo nasze kopalnie będą wydobywać drogo i mało albo padną?**

– Ministerstwo Energii musi koordynować rozwój górnictwa węgla kamiennego i energetyki węglowej. Na początku rozmowy zapytał mnie pan, czy mam święty spokój. Święty spokój będę miał wtedy, kiedy podmioty zarządzające grupami górniczymi uzyskają stabilność. Mam na myśli zarządy, które będą podejmować racjonalne decyzje, realizację programu inwestycyjnego i odzyskanie przez załogi górnicze sensu wykonywanej pracy.

W kopalniach musi poprawić się morale. Teraz mamy do czynienia z niedobłą sytuacją. Grupa krzykaczy wmawia, że górnictwo jest brzydkie i nikt go nie chce, a grupa szarlatanów (Ministerstwo Energii i rząd) na siłę chcą je utrzymać. Musimy sprawnie zarządzać górnictwem. Musimy w PGG stworzyć racjonalny układ zbiorowy pracy. Nie chodzi o to, aby górnikom coś zabrać. Chodzi o jasne zasady wynagradzania bez masy dodatków, które zaciemniają system płac, a w innych grupach zawodowych wywołują nieuzasadnioną zazdrość czy zawiść.

► **Nie tylko PGG nie ma jasnego układu pracy.**

– Moim zdaniem górnictwo powinno mieć jeden układ zbiorowy. Powinniśmy do tego dążyć.

► **Można w sposób jednorodny zorganizować różne spółki górnicze?**

– Zasadnicze rozwiązania organizacyjne, płacowe i socjalne można ujednolicić. Owszem, trzeba wziąć pod uwagę specyfikę poszczególnych firm, ale to także można ująć w sposób uniwersalny. Proszę zauważyć, że mamy już za sobą etap określania możliwości i potrzeb poszczególnych kopalń. Przeanalizowaliśmy organizację pracy,

sposób zarządzania i strukturę zatrudnienia. Czy pan wie, że po ponad 25 latach różnych zmian, przekształceń, łączeń i podziałów mamy na przykład centralne działy księgowe w spółkach, a w niektórych kopalniach lokalną księgowość? Są zachwiane proporcje między grupą pracowników produkcji a administracją. Z czego to wynika? Otóż zawsze programy osłonowe były adresowane do górników. W Polskiej Grupie Górniczej jako pierwsi proponujemy program osłonowy dla administracji. Do tej pory nikt nie miał odwagi o niej pomyśleć.

► **Planuje pan zwolnienia w administracji?**

– Chcemy usprawnić zarządzanie i działania administracji, przywrócić racjonalne proporcje między różnymi działami. Nie wierzę, że da się prowadzić kopalnię bez sprawnej administracji. To nie grupa darmozjadów. Jednak musi być ona dobrze zorganizowana, bo tylko wtedy będzie spełniać swoją funkcję. Załogi górnicze muszą mieć pewność, że dzięki sprawnej administracji praca na dole jest łatwiejsza, bezpieczniejsza, efektywniejsza i sensowniejsza.

► **Informacja dla załóg górniczych w czymś pomoże?**

– W PGG na każdej kopalni strona społeczna ma dostawać informacje o planie techniczno-ekonomicznym, o firmach usługowych, o rodzaju prac przez nie wykonywanych i o stopniu realizacji planów. Związkowcy będą te informacje przekazywać załogom, aby pracownicy wiedzieli, jak jest pożytkowany ich wysiłek. Dla mnie to rzeczy oczywiste, ale okazuje się, że wcześniej nie do zrobienia. Chcemy mieć pracowników świadomych wyzwań, jakie przed nimi stoją, czy biernych wykonawców niezrozumiałych poleceń? Chcę doprowadzić do sytuacji, w której każdy pracownik kopalni będzie zaangażowany w realizację zadań. Będzie wiedział, dlaczego ktoś wydał konkretne polecenie i jaki będzie efekt po jego wykonaniu.

► **Myślałem, że rewolucja dobiega końca. Z tego, co pan mówi, wynika, że ona dopiero się zaczyna. Trzeba się bać?**

– To nie rewolucja. Tworzymy fundamenty dobrze zarządzanego sektora gospodarki. Górnictwo jest potrzebne i musi być efektywne, żeby nasza gospodarka miała z tej branży jak największe korzyści. Uważam, że to może być nasza specjalność. W wielu krajach firmy górnicze padają. My zaczynamy wychodzić z dołka ekonomicznego. Nasi specjaliści z dziedziny zarządzania górnictwem, organizacji produkcji, techniki i sztuki górniczej będą poszukiwani na świecie, bo w Polsce odniosą sukces.

► **Będziemy mieć fachowców i wielki prestiż. Jednak złoża węgla kiedyś nam się skończą. Wróćmy jeszcze do alternatywy dla górnictwa. Co na Śląsku po wydobywaniu**

ostatniej tony węgla, którą będzie się opłacało wydobyć?

– Chcemy wspólnie z Wojewódzką Radą Dialogu Społecznego zastanowić się, jaki program w naszym województwie realizować przy wsparciu rządu. Zastanawiamy się nad rolą Towarzystwa Finansowego Silesia i Węglukoksu. Bardzo istotny będzie udział samorządów. Kiedyś mieliśmy Kontrakt dla Województwa Katowickiego. Idea była dobra, wykonanie marne. Jednak warto wykorzystać dotychczasowe doświadczenia. Na błędach też można czegoś się nauczyć.

► **Nawet jeżeli uda się uratować górnictwo, to nie będzie sukcesu. Będzie nim zapewnienie regionowi kontynuacji rozwoju ekonomicznego.**

– Dlatego wspominałem na przykład o przeróbce węgla na czyste paliwa. To byłby impuls do rozwoju przemysłu. Musimy te prace przyspieszyć, bo ostatnie informacje mówią, że około roku 2030 możemy mieć konkretne efekty. To zbyt odległy termin. Albo uda się nam przyspieszyć prace, albo trzeba będzie kupić technologię. Wspominałem o tym, że Towarzystwo Finansowe Silesia mogłoby włączyć się w proces rozwoju przemysłu na Śląsku. Moim zdaniem mogłoby ten proces wspierać finansowo. Naszym celem jest budowa nowych sektorów gospodarki, tworzenie miejsc pracy i zatrzymanie młodości na Śląsku. Naprawa górnictwa i jego restrukturyzacja nie stworzy nowych miejsc pracy. Zatrudnienie w kopalniach będzie coraz mniejsze także dlatego, że musimy coraz śmielej automatyzować część prac górniczych.

► **Mogę napisać, że Grzegorz Tobiszowski i Krzysztof Tchórzewski to nie tylko ministrowie z kłapkami na oczach wpatrzeni w węgiel, ale że macie panowie jakiś pomysł na Śląsk?**

– Jest takie słowo wytrych – innowacyjność. Jednak trzeba się zdecydować, w jakich dziedzinach mamy być innowacyjni. Na pewno będzie to hutnictwo i górnictwo. Bardzo interesującym pomysłem jest rozwój logistyki. Jednak władze lokalne muszą także szukać pomysłu dla swojej gminy, miasta czy nawet powiatu. Przychodzą do mnie samorządowcy i mówią, że chętnie wzięliby tereny pokopalniane. W porządku, niech biorą, ale najpierw niech powiedzą, co zrobią. Z tego powodu jestem zwolennikiem wzmocnienia roli TF Silesia, bo wtedy można budować bufor finansowy, który pozwoli na rozwój nowych przedsięwzięć gospodarczych. Przechodzimy przeobrażenia cywilizacyjne. Żegnamy się z przemysłem tradycyjnym, ale musimy w jego miejsce budować przemysł nowoczesny. Jest miejsce na nowoczesne górnictwo i hutnictwo, przemysł maszynowy, zbrojeniowy i na gałęzie bezpośrednio związane z tak zwanymi nowoczesnymi technologiami. Jeżeli nie utrzymamy górnictwa, nie zbudujemy niczego nowego.



Dofinansowano ze środków Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach

Treści zawarte w publikacji nie stanowią oficjalnego stanowiska organów Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach.

Rower alternatywą dla ruchu samochodowego

Dwa kółka lepsze niż cztery

Pączkujące ostatnio w polskich miastach wypożyczalnie rowerów przywędrowały do nas z Holandii. W Amsterdamie już pół wieku temu grupa entuzjastów udostępniła mieszkańcom do darmowego użytku kilkaset rowerów. W XXI wieku podobne systemy trafiły do 140 krajów świata, po drodze stały się bardziej zorganizowane i skomputeryzowane, przestały też być darmowe. Wciąż jednak są tanią alternatywą dla ruchu samochodowego czy transportu publicznego. Mogą się o tym przekonać także katowiczanie, gdyż w zeszłym miesiącu otwarto w mieście 10 stacji wypożyczeń rowerów.

Inwestycja realizuje założenia Strategii Rozwoju Katowice 2030, w której transport i logistyka zostały zdefiniowane jako zagadnienia o kluczowym znaczeniu. Podkreślono ich wagę w wymiarze wewnętrznym miasta, jak i w szerszym kontekście aglomeracyjnym. W dokumencie zwrócono też uwagę na potrzebę większego zrównoważenia transportu, nadmiernie zorientowanego na indywidualny ruch samochodowy. Wymieniono udogodnienia dla rowerzystów, które należy wprowadzić: detekcje na skrzyżowaniach, śluzę rowerowe, wydzielone pasy ruchu czy kontraruch.

Równoległe do działań ogólnych zachodzą zmiany w świadomości obywateli, dla których samochód powoli przestaje być symbolem prestiżu i dowodem zasobności portfela. Zauważają też praktyczne codzienne niedogodności w jeździe autem – uciążliwe stanie w korkach czy długie szukanie miejsca parkingowego. Do tego dochodzą niebagatelne koszty stałe, jak naprawy, przeglądy, zmiana opon czy rosnące ceny benzyny. Coraz mniej obojętny staje się również dla kierowców ujemny wpływ spalin na środowisko naturalne i czystość powietrza. Last but not least, powszechna moda na zdrowy styl życia, bycie w dobrej formie i życie w zgodzie z naturą też wygania kierowców zza kółka. Dobrą ilustracją tego trendu jest popularniejszy z roku na rok Dzień bez Samochodu.

Inne przyczyny stoją za spadającą atrakcyjnością transportu zbiorowego – tramwajów, autobusów i kolejek podmiejskich. Poza złą organizacją i nie zawsze przemyślanym skomunikowaniem linii dużym obciążeniem są też wysokie ceny biletów. Jednak największy dyskomfort w przemieszczaniu się zbiorowym wiąże się z kwestiami społecznymi. Tłok w godzinach szczytu, deptanie sobie po butach, niemili, zirytowani współpasażerowie, niedziałająca klimatyzacja w upał czy częsty

niestety brak higieny zniechęcają do miejskich przewoźników publicznych.

Z KONTENERU NA STACJĘ

Pierwsze miejskie rowery pojawiły się w Katowicach w 2010 roku i przez pięć lat działały testowo. W zeszłym roku Miasto Ogrodów prowadziło punkty wypożyczeń w kontenerach, najpopularniejsze z nich znajdowały się w Dolinie Trzech Stawów i na placu Szewczyka, przed wejściem do dworca PKP. Po fazie testów prezydent miasta Marcin Krupa wraz z przedstawicielami firmy Nextbike uznali, że inwestycja w 10 automatycznych stacji City by bike z 80 jednośladami będzie idealnym prezentem dla mieszkańców na 150-lecie Katowic. – Jesteśmy przekonani, że mieszkańcy Katowic będą zadowoleni z takiego rozwiązania, ponieważ nie tylko zyskują dostęp do ekologicznego i taniego środka transportu miejskiego, ale za sprawą kompatybilności naszych systemów po jednorazowej rejestracji w City by bike będą mogli bez dodatkowych formalności korzystać z wypożyczalni w innych miastach w Polsce – mówi Tomasz Wojtkiewicz, prezes Nextbike.

By wypożyczyć rower w systemie City by bike, trzeba najpierw zarejestrować się na stronie citybybike.pl. Po wypełnieniu formularza i uiszczeniu początkowej opłaty w wysokości 10 złotych tworzymy konto użytkownika. Po zakończonej pomyślnie rejestracji otrzymujemy e-mail i SMS z potwierdzeniem i numerem PIN. Opłaty za wypożyczenie roweru zachęcają do częstej jazdy nawet na krótkich odcinkach – pierwsze 15 minut jest zawsze darmowe. Czas od 16 do 60 minut wypożyczenia kosztuje złotówkę, wypożyczenie do dwóch godzin – 2 złote, do trzech – 3 złote, a każda kolejna godzina – 4 złote. Prezydent Marcin Krupa tak tłumaczy progresywne progi cenowe: – Chcemy, żeby rower w Katowicach wykorzystywany był nie tylko rekreacyjnie, ale też jako środek transportu. Dlatego krótkotrwałe użycie jest znacznie bardziej opłacalne. Chcemy, żeby była duża rotacja w wypożyczalniach. Cieszę się, że rowery pełnią w Katowicach funkcję rekreacyjną, bo mamy wiele pięknych miejsc, które można na nich odwiedzić – od Doliny Trzech Stawów, po Park Kościuszki czy zabytkowy Nikiszowiec. Zależy nam jednak, by rower zaczął w Katowicach mocniej pełnić funkcję transportową.

Po podejściu do terminala wystarczy na klawiaturze nacisnąć przycisk „Wypożycz”, zalogować się poprzez numer telefonu i nadany PIN oraz podać numer roweru, którym chcemy się przejechać. Rower zostanie



Rower odblokowujemy za pomocą kodu wyświetlonego na ekranie

zwolniony automatycznie, a jeśli jest zabezpieczony linką, odblokujemy go za pomocą kodu, wyświetlonego wcześniej na ekranie. Gdy już ułożymy się na siodelku, możemy ruszyć w trasę sugerowaną przez prezydenta Krupę albo poszukać własnych ścieżek. Katowice mają pod tym względem sporo do zaoferowania.

ŚCIEŻKAMI, TRASAMI

Wypożyczonymi rowerami możemy jeździć po miejskich ścieżkach w centrum miasta, kursując między domem, pracą, sklepem i urzędem. Jeśli jednak zechcemy wybrać się na dłuższą wyprawę, mamy do wyboru siedem tras o łącznej długości 110 kilometrów, każda o unikalnych walorach historycznych i turystyczno-krajoznawczych. Tylko jedna z nich wiedzie przez ścisłe centrum, co daje gwarancję, że będziemy przemierzać mniej uczęszczane szlaki.

Trasa numer 1 rozpoczyna się w Katowicach i kończy w Milówce. Odcinek katowicki zaczyna się przy pomniku Powstańców Śląskich, dalej prowadzi bulwarem wzdłuż Rawy do Doliny Trzech Stawów, przez Lasy Ochojeckie do Lasów w Podlesiu aż do oczyszczalni ścieków pod Tychami. Ta najdłuższa trasa w mieście ma 26 kilometrów. Po drodze rowerzyści zobaczą zabytkowy most z kamienia w Podlesiu. Trasa nr 2 prowadzi z Katowic do Raciborza. Ruszamy z parku Kościuszki przy Wieży Spadochronowej, przez park Zadole, przez lasy Panewnickie, aż do Mikołowa. Trasa nr 101 rozpoczyna się przy ścieżce rowerowej przy ul. Jankego w Ochojcu i wiedzie przez las w Ochojcu, las w Giszowcu, Dolinę Murckowską, rezerwat, do granicy miasta.

To trzy najciekawsze trasy, a planowane są jeszcze trzy, które mają połączyć dzielnice Katowic. Pierwsza ma przebiegać od skrzyżowania ul. Konduktorskiej z aleją Korfantego do skrzyżowania z ul. Telewizyjną. Kosztutka zyska wtedy połączenie z Wełnowcem. Druga trasa połączy Nikiszowiec z Doliną Trzech Stawów i drogą dla rowerów z ul. Graniczną. Ma prowadzić ul. Szopienicką, ul. Górniczego Dorobku, ul. Gospodarczą, przez Dolinę Trzech Stawów, ul. Lotnisko, ul. Pułaskiego do ul. Granicznej. Trzecia trasa zostanie wytyczona na Panewnikach – od ronda o. Huchrackiego do drogi rowerowej łączącej ul. Medyków z Panewnicką.

PRZESTRZEGAJ PRZEPISÓW BHP

Choć wzajemne stłuczki rowerzystów czy przypadkowe potrącenia pieszych, mimo że nieprzyjemne, nie niosą takiego zagrożenia jak samochodowe karambole, pamiętajmy, że ścieżki rowerowe często biegną wzdłuż jezdni albo wręcz są jej częścią, a w konfrontacji z autem stoimy na góry straconej pozycji. Oprócz przestrzegania przepisów powinniśmy zadbać o odpowiedni stan sprzętu i ochraniać. Do najważniejszych akcesoriów należą: dopasowany kask z atestem, odpowiednia odzież (kamizelka odblaskowa, rękawice, nałokietniki i nakolanniki), właściwe oświetlenie (jedno światło przednie białe lub żółte, jedno światło tylne czerwone, odblaskowe i jedno światło tylne czerwone) i dzwonek. Przed każdą przejażdżką sprawdzajmy hamulce i powietrze w oponach.



Wypożyczonymi rowerami możemy jeździć po miejskich ścieżkach w centrum miasta lub wybrać się na dłuższą wyprawę



W Katowicach udostępniono 80 jednośladów

BMW 3 Gran Turismo



BMW serii 3 Gran Turismo ma długość 4824 mm

Gran Turismo prezentuje bardziej sportowe oblicze BMW 3, a paleta silników obejmująca trzy jednostki benzynowe i pięć wysokoprężnych oferuje odczuwalnie wyższą moc. Wszystkie silniki wyposażone są w turbodoładowanie i mają o 14 proc. niższe zużycie paliwa. Wewnątrz nowe BMW serii 3 Gran Turismo ma wysokiej jakości materiały, wywodzące się z klasy samochodów luksusowych, nowy interfejs użytkownika systemu nawigacyjnego Professional oraz jeszcze lepszą integrację ze smartfonami.

BMW serii 3 Gran Turismo ma długość 4824 mm (rozstaw osi powiększono o 110 mm), a więc jest o 200 mm dłuższe od wszystkich modeli BMW serii 3 i ma niemal rozmiary luksusowych samochodów. Dostosowano do tego także stylistykę samochodu, który z przodu i z tyłu prezentuje się jeszcze bardziej dynamicznie. Nowe są też reflektory diodowe świateł mijania i drogowych oraz diodowe światła przeciwmgielne.

We wnętrzu jest więcej chromu, nowe drewno ozdobne, a kolory i skórzane

tapicerki podkreślają jego wysoką jakość. Dzięki większemu rozstawowi osi zwiększyła się przestrzeń na nogi z tyłu. Do tego dochodzi bagażnik o pojemności od 520 do 1600 litrów.

Nowa generacja silników w BMW serii 3 Gran Turismo wyróżnia się sportowym charakterem, zwinnością i ekonomicznością. Oferta obejmuje trzy całkowicie nowe silniki benzynowe o mocy od 184 KM do 326 KM oraz pięć jednostek wysokoprężnych o mocy od 150 KM do 313 KM z klasycznym napędem tylnym lub na cztery koła BMW xDrive. Mimo wyższych osiągnięć udało się też zwiększyć wydajność.

TOYOTA DZIECIOM

Idą wakacje, dzieci będą miały dużo wolnego czasu... Toyota wymyśliła sposób, żeby im go umilić. Przyczepa kempingowa Camatte Capsule, która zadebiutowała na targach zabawek International Tokyo Toy Show 2016, pozwala na ustawianie elementów wnętrza tak łatwo, jakby się budowało z klocków Lego.



Nowy Ford Ka+ jest pięciodrzwiowym hatchbackiem

Różnica między Camatte a Lego jest jednak zasadnicza – pojazdy Camatte są na tyle duże, żeby dzieci i ich rodzice mogli się w nich swobodnie zmieścić. Przyczepa ma 3785 mm długości, 1500 mm szerokości i 1845 mm wysokości.

Camatte to w zasadzie nie nowość – pojawiła się już w roku 2012. Nazwa pochodzi od japońskich słów oznaczających „troskę o innych” i „troskę o samochód”. Aż do ubiegłego roku podczas każdej edycji Tokyo Toy Show firma pokazywała samochody, w których dzieci mogły zmieniać wygląd zewnętrzny dzięki wymiennym panelom. W tym roku zabawka umożliwia eksperymenty z organizacją wnętrza.

WIĘKSZE KA ZAMIAST FIESTY

Ford rezygnuje z modelu Fiesta i wprowadza na jego miejsce nowe Ka+. Zamówienia będą przyjmowane od lipca.

Nowy Ford Ka+ jest pięciodrzwiowym hatchbackiem zbudowanym na podstawie opracowanej przez Forda globalnej platformy

przeznaczonej dla niewielkich aut. Ford Ka+ jest nieznacznie krótszy od Fiesty, a jednocześnie o 29 mm od niej wyższy. Mimo niespełna czterometrowego nadwozia wewnątrz bez trudu pomieści pięcioro pasażerów, a bagażnik ma pojemność 270 litrów.

W nowym Fordzie Ka+ oferowana jest uproszczona gama silnikowa stworzona na bazie nowej, wydajnej jednostki benzynowej 1,2 litra Duratec, oferującej europejskim klientom najlepszy stosunek ceny do osiągnięć. Silnik ten dostępny w wersjach o mocy 70 i 85 KM wywodzi się z tej samej rodziny, co konstrukcja 1,25 litra montowana w Fordzie Fiesta. Obie wersje silnikowe emitują 114 g/km CO₂ i zużywają średnio 4,9 l/100 km.

Na niektórych rynkach dostępny jest też wariant o mocy 85 KM, który dzięki wydłużeniu końcowego przełożenia i zmodyfikowanym nastawom emituje zaledwie 110 g/km.

Zamówienia na ten model od europejskich klientów będą przyjmowane od lipca, a pierwsze dostawy rozpoczną się jeszcze w tym roku w późniejszym terminie.

PIOTR MYSZOR



Ford Ka+ jest nieznacznie krótszy od Fiesty, a jednocześnie o 29 mm od niej wyższy



Idą wakacje, dzieci będą miały dużo wolnego czasu...

Po słońce na Cypr

Tu z morskiej piany wyłoniła się Afrodyta, bogini piękna i miłości. Dziś nieszczęśliwie zakochani przyjeżdżają na Cypr, żeby na okolicznych plażach szukać otoczków w kształcie serca. Wierzą, że podarowanie kamienia ukochanej osobie zapewni dożgonną miłość. Tymczasem warto zakochać się w lokalnej kuchni, bizantyjskich cerkwiach i malowniczych górskich wioskach. Jeśli dodać do tego 340 słonecznych dni w roku, to mamy przepis na prawdziwy raj!

Życie Larnaki, jednego z największych kurortów Cypru, toczy się przy nadmorskiej promenadzie. Ocienionym palmami bulwarem spacerują turyści, mijając budki z lodami i loukoumades, czyli pączkami w syropie miodowym. Trudno uwierzyć, że współczesna Larnaka powstała w miejscu starożytnego Kition. To tutaj działał filozof Zenon, założyciel szkoły stoików. Głosił pogląd, że do osiągnięcia szczęścia wystarczy życie w zgodzie z naturą i kierowanie się rozumem. Jego filozofię rozwinięli Seneka i Marek Aureliusz.

KULINARNA ODYSEJA

Na Cyprze nietrudno o stoicki spokój. Pogoda dopisuje tutaj przez cały rok, a na stołach nie brakuje jedzenia. Odwiedzający wyspę po raz pierwszy powinni spróbować meze – różnych drobnych przekąsek podawanych przed daniem głównym. Potrawy serwowane są na półmiskach ustawionych pośrodku stołu, dzięki czemu każdy może skosztować po trochu ze wszystkich smaków – sałatek greckiej, faszerowanych liści

winogron, pasty z ikry dorsza czy grillowanego sera halloumi.

Do kanonu lokalnej kuchni należy także musaka – danie z bakłażanów i mięsa mielonego zapiekanych pod sosem beszamelowym. Figuruje w menu większości restauracji na Cyprze. Natomiast na souvlaki, czyli szaszłyki drobiowe podawane z sosem tzatziki, najlepiej wybrać się do tawerny Kalamaki przy plaży Finikoudes.

PODZIEMNA KRYPTA

Po posiłku pora na zwiedzanie. Skręcając w prawo z ciągnącej się wzdłuż brzegu promenady, dotrzemy do kamiennego kościoła. W jego podziemiach znajduje się grób świętego Łazarza. Niektórzy wierni przesiadują tu godzinami, przekonani, że w świątyni czas biegnie inaczej, a człowiek się nie starzeje. Wnętrze pochodzącego z IX wieku kościoła zachwyca złoconymi i wspaniałymi ikonami świętych.

Kolejnym punktem obowiązkowym na mapie Larnaki jest średniowieczny zamek. Budowla powstała w 1625 roku. Podczas I wojny światowej wykorzystywana była jako posterunek niemieckiej armii, następnie przekształcono ją w więzienie. Na dziedzińcu zamku można podziwiać masywne armaty. W lecie organizowane są tutaj koncerty i spektakle teatralne.

WSPÓŁCZESNE DIONIZJE

„Pij wino, aby żyć pełnią życia” to dewiza Festiwalu Wina, odbywającego się co roku w Limassol. Impreza nawiązuje do starożytnych Dionizji, święta obchodzonego ku czci Dionizosa – boga wina i winorośli. Główną

atrakcją festiwalu jest możliwość degustacji lokalnych trunków – wystarczy kupić przy wejściu kieliszek za 2,5 euro i przejść się pomiędzy stoiskami, kosztując wyrobów największych lokalnych producentów oraz małych rodzinnych wytwórni.

Turyści odwiedzający Limassol mogą spróbować swoich sił w wyciskaniu soku z winogron tradycyjną metodą. Rozgniatają winogrona stopami w drewnianej kadzi. A wszystko to przy dźwiękach Greka Zorby. Organizatorzy festiwalu przewidzieli bowiem występy grup folklorystycznych i pokazy sztucznych ogni.

RZYMSKIE MOZAIKI

W Pafos, dawnej stolicy Cypru, warto zwiedzić Park Archeologiczny, w którym zachowały się mozaiki przedstawiające sceny z mitologii. Wpisane na listę UNESCO wykopaliska odkrył polski archeolog Kazimierz Michałowski. Spacerując po drewnianych pomostach, podziwiamy mozaiki podłogowe obrazujące zakrapiane winem biesiady i polowania. Najpiękniejsze z nich znajdują się w domach Dionizosa, Tezeusza i Orfeusza (nazwy nawiązują do ukazanych na nich postaci). Wspaniałe kompozycje z kolorowych kamieni przenoszą nas w świat przodków – ich marzeń, legend i baśni. To prawdziwa uczta dla oka.

Informacje praktyczne:

Kiedy jechać: Cypr jest jednym z niewielu miejsc w Europie, gdzie sezon turystyczny

trwa przez cały rok. Wybór najlepszego czasu na podróż zależy od planowanej formy wypoczynku.

Język: Językami urzędowymi są grecki i turecki, ale można porozumieć się również po angielsku i rosyjsku.

Waluta: Euro; 1 euro = 4,32 złotych.

Wiza: Dokumentem uprawniającym do pobytu na terytorium Republiki Cypru do 90 dni jest paszport lub dowód osobisty. Jej granicę z częścią okupowaną przez Turcję można przekroczyć w wyznaczonych punktach kontrolnych.

Trzy rzeczy, które musisz zrobić:

Wybierz się do Nikozji, jedynej podzielonej stolicy na świecie. Od ponad 40 lat przecina ją na pół Zielona Linia, oddzielająca Republikę Cypryjską od nieuznaną przez świat Republikę Cypru Północnego.

Zobacz bizantyjskie kościołki w masywie Troodos o ścianach ozdobionych kolorowymi freskami. Najstarsza z wpisanych na listę UNESCO świątyni pochodzi z IX wieku. Warto odwiedzić również klasztor w Kykkos z mozaikową ikoną Matki Boskiej.

Odkryj wrak Zenobii, szwedzkiego promu, który zatonął u wybrzeży Cypru podczas swojego dziewiczego rejsu. Nurkowanie do wraku Zenobii to wymarzona przygoda dla zaawansowanych płetwonurków.

MAGDALENA CHROMIK



Współczesna Larnaka powstała w miejscu starożytnego Kition



Festiwal Wina w Limassol odbywa się we wrześniu każdego roku

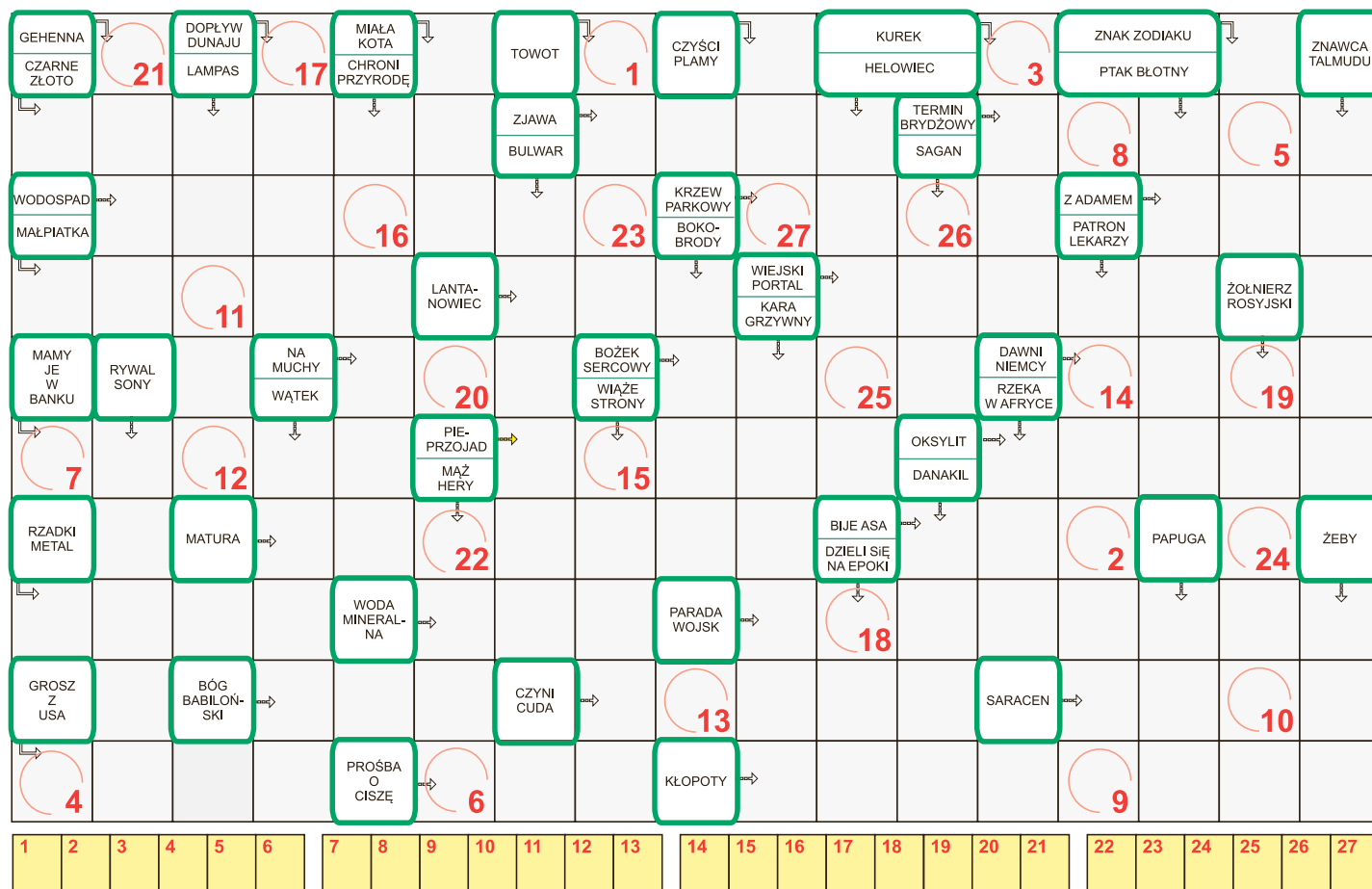


W podziemiach kościoła św. Łazarza spoczywają szczątki pierwszego biskupa Larnaki



Zamek w Larnace znajduje się na końcu nadmorskiej promenady

Krzyżówka panoramiczna nr 12



Litery z pól ponumerowanych od 1 do 27 dadzą rozwiązanie krzyżówki, które prosimy nadsyłać na adres naszej redakcji. Wśród autorów poprawnych rozwiązań rozlosujemy nagrodę.

Rozwiązanie poprzedniej krzyżówki brzmi: „POLSKA GRUPA GÓRNICZA”. Nagrodę wylosowała: A. WÓJCİK z GLIWIC.

PIWO PRZEZ WIEKI

Do półki – piwka w grze

Dzięki ekspresowi UEFA Michelowi Platiniemu, dzisiaj persona non grata świata sportu, tegoroczne mistrzostwa Europy w piłce nożnej będą największe w historii. Na 10 francuskich stadionach 24 reprezentacje rozegrają w miesiąc łącznie 51 meczów. Kibice różnie oceniają zwiększenie liczby uczestników, ale podziękować byleby gwiazdzie kadry Włoch mogą na pewno koncerty piwowskie. W fazie grupowej każdego dnia odbędą się trzy mecze – pierwszy o 15, ostatni o 21. Przypadkiem się składa, że według badań w tym właśnie czasie Polacy, którzy będą kibicować naszym w domach, u znajomych, w pubach lub strefach kibica, najchętniej sięgają po piwo. Co więcej, w tym roku będzie ono tańsze niż na Euro 2012.

Główny Urząd Statystyczny wyliczył, że w kwietniu 2016 roku przeciętna cena półlitrowej butelki jasnego piwa kosztowała 2,75 złotych, czyli o 6 proc. mniej niż cztery lata temu. W tym roku za przeciętne miesięczne wynagrodzenie netto można kupić 1093 butelek piwa, a za przeciętną pensję cztery lata wcześniej – 888 butelek, czyli aż o 205 mniej niż teraz. Pijemy też go z roku na rok coraz więcej – co 10. piwo wypijane w UE spożywane jest przez Polaków. Dorosły rodak wypija 98 litrów piwa rocznie, a przeciętny obywatel UE – średnio 80.

W tej dyscyplinie więc już wygrywamy, wystarczy jedynie, żeby biało-czerwoni uzyskali nad rywalami podobną przewagę. Jednak nie musi być łatwo, ponieważ

trafiłszy do mocno „piwnej” grupy – mistrz świata Niemcy to unijny wicelider (za Czechami) – w przeliczeniu na głowę nasi sąsiadzi wypijają rocznie 107 litrów złotego trunku. Pokonani już przez nas Irlandczycy, jak to Wyspiarze, piwo uważają za dobro narodowe.

KONCERNY ZACIERAJĄ RĘCE

Nasza branża piwowska wiąże z Euro, jak z każdą dużą imprezą sportową, duże nadzieje, ale nie spodziewa się rekordów jak cztery lata temu. Gdy Polska i Ukraina organizowały mistrzostwa, sprzedaż piwa od maja do lipca wzrosła o 6 proc. rok do roku, jednak wynik ten nakręcili wtedy także zagraniczni kibice, którzy zjechali do Warszawy, Gdańska, Poznania i Wrocławia, by oglądać mecze na żywo albo w strefach kibica. Mimo wszystko w tym roku browary i tak liczą na czteroprocentowy wzrost sprzedaży podczas trwania turnieju, co ma się przełożyć w skali całego roku na zwiększenie rynku o 1 proc. Dużo zależy także od pogody – tu wyniki ekonomiczne będą oczywiście wprost proporcjonalne do wzrostu temperatury.

SIECI KUSZĄ SPRAGNIONYCH KIBICÓW

Także polskie sieci handlowe węższą piłkarski interes i we współpracy z browarami przygotowały liczne promocje. Delikatesy

Piotr i Paweł oferują klientom kupony do wykorzystania w trakcie euro: „3 gole” – rabat 34 proc. na piwo Żubr, jeśli Polacy w którymś meczu strzelą przynajmniej trzy bramki, „Hat-trick” – zniżka 40 proc. na piwo Carlsberg, jeśli trzy gole strzeli jeden nasz zawodnik. Dla hurraoptymistów przeznaczony jest kupon „Gdy Polska w finale” – wtedy 10 lipca wszystkie produkty marki PiP będą dwa razy tańsze. Pesymiści prędzej zdecydują się na nawiązujący do, oby już nieaktualnej, przyśpiwki kupon „Nic się nie stało” – dzień po odpadnięciu biało-czerwonych z turnieju kupią na otarcie łez piwo tańsze o 44 proc.

Biedronka, oficjalny sponsor reprezentacji Polski, prowadzi podczas Euro dwa piwne konkursy z nagrodami. Od 27 maja do 23 czerwca z Warką i Heinekenem: codziennie trzy nagrody pieniężne po 1000 złotych, co tydzień 25 tys. bonów uprawniających do nabycia czteropaków piwa Warka lub Heineken w cenie 1 grosza, a w finale loterii 10 tys. złotych oraz 100 stołów do piłkarzyków. Drugi, od 27 maja do 6 lipca, z Tyskim: do wygrania 25 tys. flag kibica, 48 telewizorów 50-calowych i samochód Volkswagen Touran.

Sieci Lidl i Tesco też reagują na trwające mistrzostwa – pierwsza reklamuje obniżki cen hasłem „Piłka nożna rozpala emocje, które czasem trzeba ochłodzić”, a druga wprowadza na półki piwa rzemieślnicze z Polski, m.in. z browarów Inne Beczki, Brokreacja, Setka czy Kraftwerk.

MAREK KOWALIK

KALEJDOSKOP WYDARZEŃ

To i owo

NAJBLIŻSZE MIESIĄCE PRZYNIESĄ RYWALIZACJĘ O PRACOWNIKÓW I PRESJĘ NA PODWYŻKI. Pracodawcy jako główne wyzwania na ten rok wskazują utrzymanie wykwalifikowanych pracowników, oczekiwania podwyżek oraz idący za tym koszt zatrudnienia. Demografia dyktuje, że rynek pracownika się umocni, bo liczba Polaków w wieku produkcyjnym spadnie z 24,4 mln w 2015 roku do niespełna 23 mln w 2030 roku, a po kolejnej dekadzie zmaleje o kolejny milion. Mimo że wskaźnik zatrudnienia Polaków w wieku 15–64 lata wzrósł w ostatnich latach do 61,7 proc. z niespełna 59 proc. na początku tej dekady, to nadal odbiega od unijnej średniej (64,8 proc.). Obniża go niska aktywność zawodowa osób 55+ (42,5 proc.), która w skali całej Unii jest niemal o 10 pkt proc. wyższa.

UMACNIAJĄCY SIĘ RYNEK PRACOWNIKA I REKORDOWO NISKI POZIOM BEZROBOCIA SPOWODOWAŁY, ŻE ZAINTERESOWANI PODJĘCIEM ZATRUDNIENIA MOGĄ W TYM ROKU PRZEBIERAĆ W OFERTACH. Pracodawcy kuszą stawkami wynoszącymi średnio 12–15 złotych na godzinę przy pracach sezonowych. Najlepiej w czasie wakacji będzie można zarobić jako opiekunka do dzieci. Stawki wynoszą 19–26 złotych na godzinę. Hostessy dostają od 10 do 22 złotych, od 11 złotych zaczynają się zarobki w call centers i na liniach produkcyjnych, gdzie maksymalne stawki wynoszą ok. 17–18 złotych. Najgorzej opłacani są kelnerzy, którzy z założenia mają dorabiać na napiwkach. Mimo to spora część Polaków wybierze tego lata pracę za granicą. Wiosną br. prawie 19,1 proc. aktywnych zawodowo rodaków planowało wyjazd za granicę – najczęściej na kilka miesięcy. Plany wyjazdu mieli najczęściej ludzie młodzi i bezrobotni. Planowali wyjazdy do Niemiec, gdyż niemiecka płaca minimalna w wysokości 8,5 euro za godzinę to równowartość ponad 36 złotych. Polskich pracodawców zamierzają wesprzeć Ukraińcy. 40 proc. firm w Polsce zamierza sięgnąć po pracowników z Ukrainy. Polscy przedsiębiorcy złożyli w powiatowych urzędach pracy 318,2 tys. oświadczeń o zamiarze powierzenia pracy kandydatowi zza wschodniej granicy.

45 PROC. POLAKÓW JEST PRZEKONANYCH, ŻE NAJLEPSZY WIZERUNEK MAJĄ DYSKONTY. Sieci takie jak Biedronka, Lidl czy Kaufland kojarzą się nam znacznie lepiej niż sklepy osiedlowe, które są postrzegane pozytywnie przez 19 proc. rodaków. Na trzecim miejscu pod kątem wizerunkowym plasują się supermarkety oraz hipermarkety. Za najbardziej godne zaufania sieci handlowe respondenci uznali Biedronkę (65 proc.), Lidl (48 proc.) i Kaufland (35 proc.). Sklepy należące do Biedronki są też najchętniej odwiedzane.

D W U T Y G O D N I K

Górnika

PISMO SPOŁECZNO-ZAWODOWE ŚRODOWISKA GÓRNICZEGO

REDAKTOR NACZELNY: Sławomir Starzyński

Redaguje zespół

WYDAWCA: Hanna Krzyżowska

Oficyna Wydawnicza „Górnika”,

40-749 Katowice, ul. Bł. ks. St. Kubisty 47,

tel. 32 352 03 09; tel. 500 27 88 66.

E-MAIL: gornik1@wp.pl;

strona internetowa www.nowygornik.pl

DRUK: POLSKA PRESS Sp. z o.o., Oddział Poligrafia,

Drukarnia Sosnowiec

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Nie zwracamy niezamówionych materiałów. Zastrzegamy sobie prawo redagowania publikowanych tekstów. Dalsze rozpowszechnianie całości czy części materiałów opublikowanych na łamach „Nowego Górnika” bez pisemnej zgody wydawcy są zabronione.

Grupa FASING

Synergia możliwości



- łańcuchy ogniwowe:
- okrągłe
 - płaskie
 - kompaktowe

- wiertarki
kotwiarki
agregaty hydrauliczne
odkuwki

- ogniwa złączne
zgrzebła
trasy przenośnikowe
sprzęgła

KARBON 2

FASING S.A.

KETTENWERK
BECKER PRUNTE

MOJ S.A.
Grupa Fasing

山东 发兴



MOJ S.A. Katowice



MOJ S.A. oddział
Kuźnia Osowiec



Osiedle Zalesie